Cena numeru 3 zł. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

GRATIS

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 28 MAJA 1949 ROKU Nr 145 (1069)

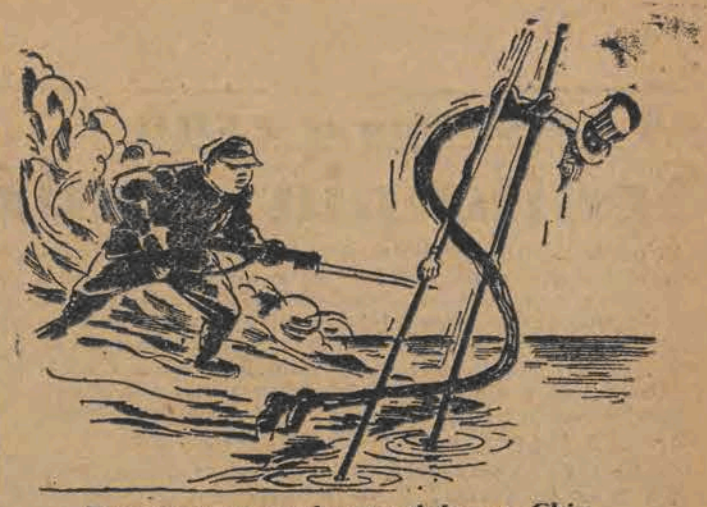

Przymusowa ewakuacja dolara z Chin

Czwartkowe posiedzenie 4 ministrów spraw zagranicznych

Stanowisko radzieckie

Minister Wyszyński ponownie wyjaśnia propozycje ZSRR w sprawie jedności Niemiec

PARYŻ (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Na poprzednich posiedzeniach, jak wiadomo, **jedynie delegacja radziecka złożyła konkretne propozycje**, zmierzające do praktycznego rozwiązania problemu gospodarczej i politycznej jedności Niemiec.

Delegaci państw zachodnich wypowiadając się ogólnikowo przeciwko propozycjom radzieckim, **nie złożyli jednak żadnych własnych propozycji.**

Na posiedzeniu czwartkowym minister spraw zagranicznych Francji **Schuman oświadczył, że propozycje delegacji radzieckiej nie są dla niego dostatecznie jasne i że pragnąłby otrzymać dodatkowe wyjaśnienia.**

OŚWIADCZENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

W odpowiedzi minister Wyszyński oświadczył, że propozycje radzieckie sformułowane zostały dostatecznie jasno i konkretnie i nie wymagają zdaje się wyjaśnień, niemniej jednak, skoro p. Schuman pragnąłby dodatkowych wyjaśnień, delegacja radziecka gotowa jest to uczynić. Minister Wyszyński ujmuje propozycje radzieckie w następujących czterech punktach:

1) Jedność gospodarcza i polityczna Niemiec jest niemożliwa bez stworzenia jednolitego niemieckiego organu centralnego.

2) Organ ten winien zajmować się sprawami budownictwa gospodarczego i państwowego, mającymi znaczenie dla całych Niemiec.

3) Ogólno-niemiecka rada państwowa winna być stworzona na podstawie istniejących obecnie w strefach zachodnich i w strefie wschodniej niemieckich organów gospodarczych.

4) Ogólno-niemiecka rada państwowa winna sprawować funkcje rządowe, tj. winna być organem o charakterze rządowym z tym jednak, że zwierzchnia władza należeć będzie nadal do Rady Kontroli.

WYPOWIEDZI ACHESONA, BEVINA I SCHUMANA

Nie bacząc na to, że przemawiający po Wyszyńskim — Acheson oświadczył, że propozycje radzieckie są „jasne i ścisłe" — przedstawiciele państw zachodnich w dalszym ciągu zgłaszali przeciwko nim wielce nieokreślone i mgliste sprzeciwy, nie wysuwając jednak żadnych własnych konstruktywnych propozycji.

DRUGIE PRZEMÓWIENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Zabierając ponownie głos, minister Wyszyński stwierdził, że po przemówieniach Schumana, Achesona i Bevina, wbrew woli, musi powrócić do spraw, które już raz wyjaśnił.

W środę i w czwartek — powiedział Wyszyński — mówiono nam, że sprawa Rady Kontroli jest raczej sprawą formalną, niż merytoryczną.

Mówiono nam, że sprawa przywrócenia 4-stronnej kontroli sojuszniczej **winna być rozstrzygnięta dopiero po rozstrzygnięciu całokształtu różnych zagadnień gospodarczych i politycznych**, dotyczących Niemiec. Można by przeciwko temu nie oponować, gdyby kierować się regułą arytmetyczną, że **zmiana porządku cyfr dodawanych nie zmienia sumy.**

Ale wydaje mi się, że nie chodzi o to, w jakim porządku winniśmy rozstrzygać te czy inne zagadnienia, chodzi o to, że **sprawa Rady Kontroli nie jest zagadnieniem formalnym. Jest ona nieodłączna od meritum problemu niemieckiego.**

Nawiązując do deklaracji Bevina na poprzednim posiedzeniu, że uważa on za celowe ograniczyć zakres działania kontroli sojuszniczej do spraw bezpieczeństwa, minister Wyszyński powiedział m. in.:

Dnia 25 maja 1949 roku Bevin mówił, że Niemcy „powinni sami się rozwijać" i że powinniśmy tylko zagwarantować, by nie tworzyli oni znów jakiegokolwiek potencjału wojennego, nie rozpoczynali znów zbrojeń i td. Nalegał on, ażeby **kontrolę ograniczyć jedynie do spraw bezpieczeństwa.**

Wiadomo jednak, że zaledwie przed miesiącem p. Bevin razem z przedstawicielami USA i Francji podpisał w Waszyngtonie porozumienie w sprawie kontroli ze strony 3 mocarstw i porozumienie o statucie okupacyjnym.

W obu tych układach zadania kontroli potraktowano znacznie szerzej, niż kwestię bezpieczeństwa.

Jeżeli spojrzymy na tekst statutu okupacyjnego, zobaczymy, że przewiduje on **kontrolę nad handlem zagranicznym, nad operacjami walutowymi, nad układami międzynarodowymi, zawieranymi przez Niemcy** itd. Jedynie przy bardzo swobodnej interpretacji można zaliczyć wymienione sprawy do kategorii kwestii bezpieczeństwa.

Radziecki minister spraw zagranicznych przypomniał, że **zakres kontroli sojuszniczej ustalono już wystarczająco wyraźnie w 1945 roku w Londynie i Poczdamie.** Kontrola 3 mocarstw wprowadzona w Trizonii, nie jest bynajmniej bardziej ograniczona. Różnica polega jedynie na tym, że

STATUT OKUPACYJNY STANOWI GORSZE WYDANIE DOBRYCH DOKUMENTÓW

Co się tyczy uwag Achesona, który przeciwstawił **stanowisko delegacji radzieckiej brzmiącej zasady jednomyślności w Radzie Kontroli**, stanowisku mocarstw zachodnich, które oparły jakoby wszechstronną kontrolę na zasadzie rozstrzygania zagadnień większością głosów, minister Wyszyński zwrócił uwagę na ten punkt układu o 3-stronnej kontroli, który zawiera dość **dziwny przepis, udzielający uczestnikom kontroli prawa głosu proporcjonalnie do funduszów, asygnowanych przez odpowiedni rząd Niemcom Zachodnim.**

Ten, kto asygnuje więcej, otrzymuje odpowiednio większą ilość głosów. Prócz tego, jeśli w danej kwestii zainteresowana jest zjednoczona agencja eksportowo - importowa lub zjednoczona agencja do spraw waluty zagranicznej — **rozstrzygający głos należy do USA.**

Jest to istotnie jednomyślność w ścisłym znaczeniu tego słowa — stwierdził minister Wyszyński, skoro jeden tylko głos USA rozstrzyga sprawę. Nie jest to bynajmniej demokratyczna metoda rozstrzygania zagadnień.

Z kolei Wyszyński poruszył sprawę **funkcji Rady Kontroli.** Stwierdził on, że **możliwe było by obecnie przekazanie niektórych funkcji Rady organom niemieckim bez uszczerbku dla kompetencji Rady Kontrolnej jako zwierzchniej władzy w Niemczech.**

WYMOWA CYFR MIN. WYSZYŃSKIEGO

Przypominając, że Acheson poświęcił znaczną część swych wywodów wychwalaniu sytuacji gospodarczej w Zachodnich Niemczech, **Wyszyński przytoczył liczne fakty i cyfry**, które rzucają na tę sytuację zupełnie inne światło.

Okazuje się np., że według urzędowych danych statystycznych, **wskaźnik cen artykułów żywnościowych w Bizonii wzrósł od czerwca 1948 r. — do początku 1949 roku z 123,5 do 152,2.** W tymże czasie wskaźnik cen towarów przemysłowych wzrósł z 175,6 do 216,2. **Ogólny zaś wskaźnik cen wzrósł z 154,8 do 190,6** przy czym za sto przyjmuje się ceny z 1938 roku. Wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej wynosi tam obecnie 190 w porównaniu z 1938 rokiem. **Bezrobocie w ciągu ub. 5 miesięcy wzrosło 2 i pół raza.**

Z drugiej strony minister Wyszyński przytoczył szereg faktów, charakteryzujących **sytuację gospodarczą strefy radzieckiej**, podkreślając wielkie postępy odbudowy pokojowych gałęzi przemysłu, mimo wstrzymania dostaw węgla, koksu i metali ze stref zachodnich.

Sukcesy te tłumaczą się w znacznym stopniu okolicznością, że między wschodnią strefą Niemiec a krajami Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej nawiązane zostały normalne stosunki handlowe i gospodarcze. Związek Radziecki przyczynia się wydatnie do rozwoju pokojowych gałęzi przemysłu w Niemczech Wschodnich. Odbudowa gospodarki wschodnioniemieckiej odbywa się bez zaciągania jakichkolwiek bądź długów zagranicznych, które by odciążały ludność.

Budżet strefy wschodniej w 1948 roku wykazał dodatnie saldo w wysokości 700 milionów marek. W roku bieżącym dodatnie saldo budżetu wschodnio-niemieckiego przewyższy prawdopodobnie miliard marek. **Równocześnie w strefie wschodniej odbywa się obniżanie podatków, podczas gdy rosną kredyty na zdrowie publiczne oświatę i kulturę.**

Pragnąc widocznie rzucić cień na niezbite dane, przytoczone przez ministra Wyszyńskiego, Bevin oznajmił, że „będzie mógł przedstawić cyfry, podane przez Wyszyńskiego Niemcom, którzy znajdowali się w strefie wschodniej, lecz następnie opuścili tę strefę".

Minister Wyszyński odparł, że radzieckie władze okupacyjne rozporządzają takimi samymi możliwościami w stosunku do Niemców, przechodzących do strefy wschodniej ze strefy brytyjskiej. Nie myślę jednak — powiedział minister Wyszyński — by można było liczyć się z opinią tych ludzi i korzystać z nich, jako ze źródła informacji.

Po drugim przemówieniu ministra Wyszyńskiego, posiedzenie zamknięto. W piątek ministrowie spraw zagranicznych kontynuują omawianie spraw, dotyczących jedności Niemiec.

PZPB w Pabianicach przodują

PZPB Nr 4 na drugim miejscu—PZPB Nr 6 wyróżnione

Orzeczenie sądu konkursowego

Pierwszy tegoroczny etap współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle bawełnianym **zakończył się wielkim triumfem 11-tysięcznej załogi jednej z największych fabryk włókienniczych w Polsce — Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach.** Mimo niezwykle silnej konkurencji 32 zakładów bawełnianych **załoga ta zdobyła zaszczytne miano „przodującego zakładu przemysłu włókienniczego w pierwszym kwartale 1949 r." i premię w wysokości 1.500.000 zł.**

Sąd konkursowy po rozpatrzeniu w dniu 27 bm. osiągnięć załóg zakładów objętych współzawodnictwem stwierdził, że najlepsze wyniki we wszystkich dziedzinach objętych regulaminem współzawodnictwa międzyzakładowego, osiągnęła załoga zakładów pabianickich, przodująca od dłuższego czasu całemu polskiemu przemysłowi włókienniczemu.

Drugą nagrodę w wysokości 750 tys. zł otrzymała załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 4 w Łodzi. Wykazuje ona również doskonały poziom organizacyjny, wysokie przekraczanie miesięcznych i kwartalnych planów produkcji oraz dobrą jakość produkowanych towarów.

Trzecią nagrodę w wysokości 150 tys. zł. zdobyła załoga PZPB w Krosnowicach.

Sąd konkursowy wyróżnił poza tym załogę PZPB w Mirsku i załogę Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 6 w Łodzi. Zakłady te w latach ubiegłych miały gorsze wyniki pracy, a w roku bieżącym zwiększyły wskaźniki wykonania planów produkcyjnych, podniosły dyscyplinę pracy i **osiągnęły wysoki poziom na odcinku socjalnym i szkoleniowym.**

Eisler zwolniony!

Kapitulacja imperialistów przed jednomyślną opinią świata

LONDYN (PAP). — Znany antyfaszysta niemiecki Gerhardt Eisler, porwany z pokładu „Batorego" i aresztowany przez policję brytyjską z rozkazu Amerykanów, został w piątek zwolniony przez sąd londyński, który odrzucił jako nieuzasadnione, żądanie władz amerykańskich wydania Eislera.

Rozprawa toczyła się w atmosferze niezwykłego zainteresowania. Już na dwie godziny przed jej rozpoczęciem, przed gmachem sądu przy Bow-Street zaczęli się gromadzić dziennikarze brytyjscy i zagraniczni oraz publiczność.

Rozprawę prowadził przewodniczący Sądu, Lawrence Dunne. W obronie Eislera wystąpili: członek parlamentu Pritt i adwokat Collard. Ambasadora Stanów Zjednoczonych zastępowało kilku adwokatów z p. Holmesem na czele.

Zastępca Stanów Zjednoczonych wysunął szereg wniosków i zastrzeżeń formalnych, mających na celu **odwleczenie sprawy. Zakwestionował on m. in. identyczność Eislera i** zaproponował sprowadzenie ze Stanów Zjednoczonych świadka na stwierdzenie jego tożsamości. Adwokat Holmes podał, że Eisler fałszywie wypełnił szereg formularzy związanych z jego bezskutecznymi podaniami o zezwolenie na wyjazd ze St. Zjednoczonych.

Z uwagi na to, że w myśl układu anglo-amerykańskiego w sprawach o składanie fałszywych danych nie obowiązuje ekstradycja, **Holmes uciekał się do rozmaitych kruczków prawnych, aby wykazać, że Eisler dopuścił się krzywoprzysięstwa, które należy do przestępstw, podlegających ekstradycji.**

Ta absurdalna teza została rozbita przez posła Pritta, który podał definicję prawną krzywoprzysięstwa i **dowiódł, że w postępowaniu Eislera nie było ani jednej cechy krzywoprzysięstwa.**

Oświadczenie Pritta było krótkie, rzeczowe i skrzyło się dowcipem, podczas gdy zastępca Stanów Zjednoczonych składał długie oświadczenia, w których brak argumentów usiłował zastąpić rozmaitymi cytatami z orzeczeń sądowych.

Brak dowodów i argumentów ze strony pełnomocnika ambasady amerykańskiej oraz jasność argumentacji posła Pritta były tak oczywiste, że nikogo nie zdziwiło oświadczenie sędziego, iż uważa sprawę za dostatecznie wyjaśnioną.

W tym stanie rzeczy sędzia ogłosił orzeczenie, oddalające żądania Stanów Zjednoczonych w sprawie wydania Eislera i nakazujące niezwłoczne wypuszczenie go na wolność.

Wiadomość o zwolnieniu Eislera lotem błyskawicy rozeszła się po całym Londynie. Przed sądem gromadziły się tłumy ludzi wznosząc okrzyki na cześć Eislera. Zebrani oklaskiwali Eislera, gdy wsiadał do taksówki.

OŚWIADCZENIE EISLERA

Po zwolnieniu Eisler złożył dziennikarzom oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

Wyrażam swą najgłębszą wdzięczność Rządowi Polskiemu i narodowi polskiemu. Jestem również wdzięczny tym licznym Anglikom, którzy przyszli mi z pomocą. Pragnę teraz jaknajszybciej wyjechać do Lipska. Zapewniam wszystkich, że będę pracował w Niemczech w interesie pokoju i postępu.

Olbrzymie pożary w Indiach

LONDYN, (PAP.) — Jak donosi z Kalkuty Agencja Reutera, olbrzymi pożar w dzielnicy handlowej miasta wyrządził szkody na 30 milionów rupii. Ofiar w ludziach nie było.

W tymże dniu ogień strawił wielkie zapasy bawełny w fabryce w Ahmedabad w odległości 28 mil na północ od Bombaju.

Chłopi uświetnią czynem Święto Ludowe

Rolnicy pow. sieradzkiego odpowiadają na apel Regnowa

Apel gospodarczy z Regnowa odbił się głośnym echem wśród chłopów naszego województwa. Ze wszystkich stron napływają meldunki o zobowiązaniach, jakie podejmują chłopi w celu należytego uczczenia Święta Ludowego. Z olbrzymiej ilości napływających zobowiązań podajemy kilka najcharakterystyczniejszych. I tak **chłopi z gminy Barczew** (pow. sieradzki) zobowiązali się naprawić drogi gromadzkie o łącznej długości około 4 km. Niezależnie od tego zobowiązali się oni **wybudować nowy most i naprawić kilka innych**, oraz oczyścić rowy w gromadzie Kuśnie, Stefanowie i Pyszkowie.

Na uwagę zasługują uchwały podjęte przez chłopów z **gminy Bartochów**, którzy zobowiązali się do wybudowania i naprawienia wyrwy w wałach nad rzeką Wartą długości 1,2 km, zaś gospodarze z **gromady Łabędzie** tejże gminy zobowiązali się do wybudowania jednego piętra remizy strażackiej, oraz świetlicy ZSCh.

Godna naśladownictwa jest **uchwała Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Sieradzu**, który postanowił **zorganizować 68 kół gromadzkich ZSCh. W ten sposób już wszystkie gromady w ziemi sieradzkiej posiadać będą swoje koła samopomocowe.**

* * *

Nie pozostają w tyle chłopi z powiatu łowickiego. I tak np. gospodarze z **gminy Dąbkowice** zobowiązali się dla uczczenia Święta Ludowego w ciągu jednego dnia zwieźć 150 furmanek żwiru na budowę gmachu Liceum w Łowiczu.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie wielkim przeżyciem dla całej polskiej wsi. Będzie ono mobilizacją w walce o pokój, o odbudowę kraju, o jedność ruchu ludowego, o sojusz robotniczo-chłopski.

Komunikat

Dnia 28 bm. o godz. 17-tej w sali konferencyjnej Dzielnicy Staromiejskiej, ul. Południowa 11, referat na temat Kongresu Pokoju wygłosi delegatka tow. Borecka.

Po referacie wyświetlony zostanie film pt. „As wywiadu" oraz najnowsza kronika aktualności.

Na uroczyste zebranie zaprasza wszystkich pracujących Dzielnicy Staromiejskiej.

Komitet Dzielnicowy.

Co widziałem w ZSRR

Spotkania z ludźmi radzieckimi

W czasie przeszło 3-tygodniowego pobytu w ZSRR dziennikarze i pisarze polscy zetknęli się z wielką liczbą ludzi radzieckich, z robotnikami, chłopami i inteligencją, z ludźmi młodymi i podeszłego wieku, w stolicy i w dalekich częściach kraju. Spotkania te, rozmowy z ludźmi radzieckimi, zapoznanie się z ich życiem, sposobem myślenia i działalnością — było dla nas wszystkich największym przeżyciem. Wiele bowiem jest rzeczy pięknych i wspaniałych w ZSRR, ale nie ma nic piękniejszego nad ludzi radzieckich!

W fabryce maszyn rolniczych w Lubiercach pod Moskwą poznaliśmy młodego jeszcze stosunkowo człowieka, inżyniera Majata. Inż. Majat jest obecnie głównym inżynierem wielkiej fabryki, znanej całemu Związkowi Radzieckiemu i wielu ludziom poza granicami ZSRR. Fabrykę w Lubiercach znają ludzie również w Polsce, ponieważ wystawia ona swe eksponaty na wielu wystawach zagranicznych, w tej liczbie i na Targach Poznańskich. Warto posłuchać historii życia inż. Majata, opowiedzianej zresztą bardzo niechętnie — na nasze natarczywe prośby.

Historia życia inż. Majata

Przed 17 laty zaczął pracować w pewnej moskiewskiej fabryce chemicznej młody, niewykwalifikowany robotnik. Młody człowiek po pracy uczył się w szkole wieczorowej. Po ukończeniu jej wstępuje do wyższej uczelni technicznej — ciągle jeszcze nie przerywając pracy zawodowej. Kończy Instytut Techniczny i rozpoczyna pracę w Biurze Konstrukcyjnym fabryki maszyn rolniczych. Po kilku latach młody inżynier konstruuje nowy, oryginalny typ maszyny rolniczej. Maszyna okazuje się bardzo praktyczną i użyteczną, znacznie lepsza, niż maszyny zagraniczne. Konstruktor pracuje ciągle nad nowymi, coraz bardziej złożonymi modelami i typami maszyn rolniczych. **Za skonstruowanie pierwszego kombajnu do zbiórki lnu otrzymuje nagrodę stalinowską.** Inż. Majat nie zna innej troski nad tę, by fabryka jego dawała więcej, niż dotychczas maszyn rolniczych dla kołchoźników — **liczba 100 tys. maszyn rolniczych produkowana obecnie w ciągu roku nie zadowala go—i ponad to, by jak najlepiej utorować drogę do najwyższych osiągnięć życiowych młodzieży pracującej w fabryce.**

Ludzie decydują o wszystkim

Historia życia inż. Majata nie jest czymś wyjątkowym i nikt jej w ZSRR nie uważa za wyjątkową. Jest to właściwie historia typowa. **historia całego pokolenia wychowanego przez władzę radziecką. Historia pokolenia, któremu socjalizm otworzył drogę do pracy i wolności.** Spotykaliśmy ludzi takich, jak inż. Majat w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach radzieckich. Są oni wytworem rewolucji socjalistycznej i budowniczymi socjalizmu. **Ich talenty nie zostały zmarnowane i zaprzepaszczone. Ich nienasycony głód wiedzy i pęd do twórczej pracy zostały mądrze pokierowane przez władzę radziecką i przez partię bolszewicką, dla dobra ich samych i dla dobra ojczyzny socjalistycznej. Nowa młodzież wychowywana już przez Majata i ludzi jego pokroju patrzy w przyszłość z wiarą i spokojem.**

Widzi ona jasną i szeroką drogę życiową przed sobą. Droga ta prowadzi do komunizmu, a przyświeca jej mądra zasada, którą kieruje się kraj socjalizmu: ludzie decydują o wszystkim!

Z maszynami lubiereckimi zetknęliśmy się nie tylko w fabryce podmoskiewskiej. Zetknęliśmy się z nimi również parę tysięcy kilometrów od Moskwy, w syberyjskim kołchozie „Gigant". Zetknęliśmy się tam również z ludźmi takimi, jakich poznaliśmy już w Lubiercach.

Twórcy kołchozu „Gigant"

Chcę opowiedzieć o Szadrinie, przewodniczącym kołchozu „Gigant", położonego u stóp gór ałtajskich. Wysoki i barczysty mężczyzna, herkulesowej budowy, pracował w kołchozie „Gigant" do chwili wybuchu wojny. Po zdemobilizowaniu się wrócił na swoje stanowisko. **Chodzimy z Szadrinem po ogromnym gospodarstwie (kołchoz ma 6,5 tys. ha ziemi) i słuchamy opowiadania o tym, co robią i co zamierzają dalej robić kołchoźnicy, oglądając zarazem w naturze niektóre wyniki tej pracy.** Szadrin pokazuje nam **ogromne budynki gospodarskie, doskonale utrzymane bydło, pokazuje nam elektrownię wodną, zbudowaną siłami samych kołchoźników, tartak, młyn, auta ciężarowe i osobowe, konie robocze i wyścigowe. Oglądamy gospodarstwo kołchozowe, będące w stanie szybkiego wzrostu i rozwoju, będące na drodze do przekształcenia się w naprawdę wzorowe gospodarstwo socjalistyczne.**

„Ogniwa wybitnej jakości"

Pytamy, jak kołchoz doszedł do tego stanu? Szadrin w odpowiedzi prosi nas o porozmawianie z paroma kołchoźnikami. Rozmawiamy z kilkoma kołchoźnikami, m. in. z 59-letnim Boczkowem i z młodym, niedawno dopiero zdemobilizowanym Mandrowem. Opowiadają nam o pracy tzw. **ogniw wybitnej jakości**, jakie organizują się w kołchozach. O tym, jak kołchoźnicy, korzystając z pomocy nauki i techniki walczą np. o osiągnięcie urodzaju 30 cetnarów pszenicy z jednego hektaru, o tym ile pracy i troski wkładają w tę walkę. Kołchoźnicy opowiadają bardzo powściągliwie, ale **tajemnica powodzenia, źródło rozkwitu wsi socjalistycznej, którą widzieliśmy w sercu Syberii ujawnia się nam całkowicie. Socjalistyczny stosunek do pracy i do własności, przywiązanie do swego dzieła, gorące pragnienie rozkwitu i potęgi ojczyzny radzieckiej — oto co podnosi na wyżyny ludzi, uskrzydla ich do pracy i prowadzi do sukcesów w Moskwie, na Syberii, wszędzie, w całym kraju. W kraju Rad ludzie decydują o wszystkim.**

J. Kowalewski

Jak niektórzy księża niemczyli Górny Śląsk

W roku 1934 ukazała się książka Janiny Baryckiej p. t. „Stosunek kleru do państwa i oświaty". Książka ta oświetla na podstawie dokumentów rolę pewnej części kleru na Śląsku w germanizowaniu tych ziem zarówno w latach przed, jak i po pierwszej wojnie światowej.

Oto garść konkretnych faktów, podanych przez Janinę Barycką:

„Poseł ksiądz Jażdżewski w sejmie pruskim w dniu 4. 3. 1891 tak powiada:

„Agitację polsko - narodową wnieśli na Śląsk Górny z zewnątrz redaktorzy gazet, a ruchu tego politycy polscy nie będą podzielać, przeciwnie, będą starać się o utrzymanie stanu posiadania centrum".

Jeszcze dobitniej wypowiada się ksiądz Stablewski w roku 1894:

„Potępiam propagandę polską na Górnym Śląsku, bo w tej dzielnicy oddzielonej na podstawie prawne - państwowej przez 5 czy 6 stuleci od Polski, a zatem w czasie, w którym uczucia narodowego w naszym zrozumieniu w ogóle nie było, rozbudzanie tego uczucia nie posiada w dobie dzisiejszej żadnego uprawnienia". („Polska Zachodnia" 16. 3. 1933 r. artykuł dr. X. p. t. „Konkordat Watykanu z Niemcami a Polska").

Stosunek kleru do polskości naszych dzielnic zachodnich w późniejszych czasach charakteryzuje następujący artykuł p. t. „Tam (to jest na Śląsku Opolskim) kler okrutną macochą wobec Polaków, tutaj czułą, fortytującą opiekunką Niemców" („Polska Zachodnia" 29. IV. 1932 r.).

„Musimy kategorycznie stwierdzić, że w parafiach naszych w Województwie w sposób wprost uderzający forytuje się ruch niemiecki".

„Jako przykład wskażemy na znamienne objawy na terenie parafii kościoła N. M. P. w Katowicach, gdzie proboszczem jest ksiądz Polak, odznaczony nawet złotym krzyżem za poprzednie zasługi narodowe. Zobaczymy teraz, czyje to życie „kulturalne" rozwija się pod opieką wspomnianego urzędu parafialnego. Oto na murach za budowań tego kościoła figurują w ostatnich czasach niemal wyłącznie plakaty niemieckie, reklamujące coraz to inną imprezę jakiegoś „Katholische Vereinu", odbywającą się w domu parafialnym. Te afisze niemieckie, bogate, rzucające się w oczy, panują tam niepodzielnie. Gdy zaś jakaś organizacja polska urządza tam, zresztą dziwnie rzadko, jakąś imprezę, to jej ubożuchnego ogłoszenia trzeba szukać dopiero na sąsiednim płocie. Polskie organizacje, znajdujące jeszcze przytułek w domu parafialnym, są widocznie tak onieśmielone forytowaną ofensywą niemiecką, że boją się nawet korzystać z tego samego miejsca, gdzie królują plakaty niemieckie i umieszczają wstydliwie swoje plakaty na płocie".

Ciekawy fakt, świadczący o poczuciu polskości przez niektórych wyższych dostojników Kościoła, podaje „Gazeta Podlaska" z roku 1930 w Nr. 24 pod wymownym tytułem: „In flagranti".

„Ksiądz Kardynał Kakowski, jako regent, przejawił kiedyś nawet zbyt daleko posuniętą ostrożność. Wielki wiec obywatelski w Warszawie za Rady Regencyjnej wyniósł ongiś rezolucję, aby przemianować ulicę Berga na ulicę Traugutta. Na czele deputacji, jaka zwróciła się do ks. kardynała, był późniejszy minister oświaty, a jeszcze później premier prof. Ponikowski, ale wtedy ksiądz kardynał kategorycznie odmówił swej zgody na tę zamianę tak, że po dłuższej burzliwej rozmowie, deputacja opuściła niegościnne progi ks. kardynała, nawet nie pożegnawszy go odpowiednio do jego godności".

Tyle mówią konkretne fakty, zaczerpnięte z dalszej i bliższej przeszłości i obrazujące stosunek pewnej części kleru do tego, co polskie.

S. P.

W. Churchill doktorem sztuki wojenne

LIVERPOOL (TELEPRESS) Winston Churchill otrzymał tytuł naukowy, którego się nigdy nie spodziewał. Mianowicie byli kombatanci z Liverpoolu obdarzyli go tytułem „doktora sztuki wojennej".

W momencie, gdy wspomniany podżegacz wojenny jadąc samochodem zbliżył się do miejskiego ratusza, gdzie miał otrzymać tytuł dra honoris causa Uniwersytetu w Liverpoolu obrzucono auto tysiącem ulotek, na których widniał napis: „Miłujący pokój ludzie całego świata obdarzają Churchilla tytułem „Dr. sztuki wojennej".

Przed Kongresem Związków Zawodowych

AKCJA SOCJALNA

Państwo Ludowe stwarza w miarę rozwoju gospodarczego coraz to nowe możliwości rozwoju akcji socjalnej, która stanowi istotny element poprawy warunków bytu klasy robotniczej.

Akcja ta doznała najwyższego poparcia ze strony największego w Polsce pracodawcy — Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które w roku ubiegłym przewidziało w swoim budżecie specjalny fundusz socjalny, stanowiący 5 procent ogólnego funduszu płac w przemyśle i handlu państwowym i ustaliło wespół ze Zw. Zaw. zasięg akcji socjalnej oraz jej cele i zadania.

W ten sposób z niekoordynowanych początkowo poczynań Związków Zawodowych i administracji zakładów pracy, finansowanych przez przedsiębiorstwa od wypadku do wypadku ze środków obrotowych lub inwestycyjnych, zrodziła się w roku 1948 wielka zorganizowana dziedzina pracy społecznej, oparta o własny budżet.

Głównym działem akcji socjalnej jest **Opieka nad Matką i Dzieckiem**, która obejmuje stacje opieki, połączone z kuchniami mlecznymi dla niemowląt oraz żłobki, przedszkola, ogródki jordanowskie, kolonie i półkolonie letnie, świetlice dziecięce i prewentoria, w których dożywia się dzieci oraz kolonie lecznicze. Z sum przeznaczonych na akcję socjalną finansowane są również wczasy pracownicze, wycieczki świąteczne, ambulatoria fabryczne, pomoc sanitarna, kąpieliska i działalność kulturalno-oświatowa oraz wychowanie fizyczne i sport. Z funduszów akcji socjalnej pokrywa się także koszty administracyjne stołówek pracowniczych, wydatki na podniesienie użyteczności ogródków działkowych oraz zasiłki dla kas zapomogowo - oszczędnościowych.

W roku 1948 na akcję socjalną w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych **wydano około 6 i pół miliarda złotych**, z czego 52,7 procent pochłonęła Opieka nad Matką i Dzieckiem. Ponadto wypłacono KCZZ 0,5 proc. ogólnego funduszu płac na akcję kulturalno-oświatową oraz 0,3 procent na wychowanie fizyczne.

W roku bieżącym akcja socjalna jest znacznie rozszerzana. Dla pracowników, zatrudnionych w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, przeznaczono na ten cel poważną sumę 13.756 milj. zł. W innych zakładach pracy w sektorze uspołecznionym akcja socjalna pochłonie około 13 miliardów zł. Wreszcie nowe ogólnokrajowe umowy zbiorowe, zawarte ostatnio między Związkami Zawodowymi a przedsiębiorstwami prywatnymi, nakładają na pracodawców obowiązek wpłaty co miesiąc 8 procent funduszu płac na akcję socjalną, co da również poważne sumy.

Wielki wzrost kredytów w rb. na cele socjalne w porównaniu z rokiem poprzednim świadczy o wielkiej trosce Polski Ludowej o człowieka pracy i o tym, że każdy dalszy krok na drodze naszego rozwoju gospodarczego jest również krokiem naprzód w porawie bytu mas pracujących. Oczywiście jest to możliwe tylko w kraju, gdzie zlikwidowana została władza klasy wyzyskiwaczy.

W państwowych zakładach przemysłowych i handlowych oraz instytucjach spółdzielczych akcję socjalną prowadzi administracja zakładów przy ścisłej współpracy Rad Zakładowych i pod kontrolą Związków Zawodowych. Natomiast akcja socjalna dla pracowników samorządowych, administracji państwowej oraz przedsiębiorstw prywatnych kierowana jest bezpośrednio przez Związki Zawodowe. Ruch zawodowy ma tu więc do wypełnienia ważne i wdzięczne zadania. Jednakże wiele związków w roku ubiegłym nie opanowało organizacyjnie akcji socjalnej tak, że z oczywistą szkodą dla pracowników część funduszów, przeznaczonych na ten cel, nie została w ogóle wykorzystana.

Związek Włókniarzy, który zrzesza w swoich szeregach wielką ilość kobiet, nie dopilnował zorganizowania przy wielu zakładach żłobków oraz wyposażenia ambulatoriów fabrycznych. Zdarzały się również wypadki, że ogniwa związkowe przeprowadzały przydział kredytów w sposób biurokratyczny i mechaniczny, bez wnikania w istotne potrzeby pracowników. W celu poprawy tego stanu rzeczy KCZZ rozpoczęło przygotowywanie fachowych i wykwalifikowanych referentów socjalnych przy zarządach głównych związków oraz przy OKZZ-tach.

Akcja socjalna stanowi istotne zadanie ruchu zawodowego i Kongres Związków Zawodowych, po którym klasa robotnicza oczekuje usprawnienia pracy związkowej, winien wskazać drogę poprawy również i na tym odcinku.

J. F. Ch.

W. Ażajew 155

Daleko od Moskwy

Aleksy przetarł oczy — bezsenne noce nie przeszły bez śladu, patrzył z trudem, miał wrażenie, jakby oczy były zasypane pyłem.

— Powiedzcie mi, drogi Kuźmo Kuźmiczu, jakie konkretne wnioski wyciągnęliście dla siebie? Bo jeśli ktoś źle zrozumie wasz dzisiejszy stan, to może pomyśleć, że rozczarowaliście się do swojej specjalności inżyniera-budowniczego, której to specjalności poświęciliście prawie czterdzieści lat... Czy tak?

Topolow poruszył się w fotelu.

— Nie trzeba mówić o mnie. Z takiego stuletniego dziada już nic dobrego się nie wyciosa. Chciałbym tylko, ażeby moje smutne doświadczenie było chociaż dla was lekcją, człowieka, który dopiero zaczyna żyć.

Aleksy pokiwał głową, pasmo włosów opadło na czoło.

— Proszę nie oponować Kuźmo Kuźmiczu i nie gniewać się, jeśli będę poruszał właśnie sprawy, które was dotyczą. W innym wypadku nasza rozmowa będzie pozbawiona sensu.

Ktoś znów zajrzał do pokoju, ale natychmiast cofnął się. Kowszow podszedł do drzwi i uchylił je. Kuźma Kuźmicz obserwował go z niecierpliwością.

— Ustaliliśmy jedną najgłówniejszą prawdę: nie istnieje dla nas nic ważniejszego od naszych obowiązków wobec ojczyzny. Każdego możemy szacować tylko na podstawie pracy dla niej, jaką oddaje. Powiedzieliście dobrze: czas leci szybko: życie nasze podobne jest do burzliwego potoku. Słusznie. I czy trzeba wyjaśniać, dlaczego tak jest? A jeśli to jest słuszne, to musimy bezapelacyjnie przyjąć szybki bieg naszej epoki. Należy swoją osobę zastosować do tej szybkości, uważać ją za normalny objaw życia.

W korytarzu słychać było szmery — to pracownicy przybyli do biura.

Do gabinetu weszła Muza Filipowna, poprawiła binokle i przywitała się w sposób bardziej opanowany, niż gdyby nie zastała Topolowa — bała się trochę i nie lubiła starego.

— Główny inżynier prosił, abym zobaczyła, czy już jesteście, Aleksy Mikołajewiczu. Punktualnie o dziewiątej czeka na was.

Kowszow rozwichrzył włosy i przysunął sprawozdanie. Kuźma Kuźmicz wstał:

— Musimy rozmowę odłożyć.

— Nie, nie będziemy odkładać, — nie zgodził się Aleksy. — Na początku postawiliście wyraźny warunek: rozmowa ta powinna być pierwsza i ostatnia i należy ją skończyć, zanim rozpocznie się dzień pracy.

Kuźma Kuźmicz usiadł posłusznie.

— Mówicie: „Tracę oddech. Nie podążam za czasem, zmieniłem talent na miedziaki. Nie wypełniłem przysięgi młodości — ostygłem, zgasła inercja ruchu...".

— Czy to prawda, Kuźmo Kuźmiczu? Doskonale, że osądzacie się tak surowo — to oznacza, że nie zamierzacie spoczywać na laurach w zadowoleniu i spokoju... Czy jednak nie nagadaliście w uniesieniu na siebie w zapale zbyt wiele? My, młodzi inżynierowie, zawsze wiedzieliśmy, że Topolow jest wielkim radzieckim budowniczym i widzieliśmy w nim wzór godny naśladowania. Czy ten Topolow umarł? Co się z nim stało?

Aleksy spostrzegł, że nerwowe ruchy zdradzają go i szybko wsunął ręce do kieszeni kożucha.

— I ja również składałem przysięgę młodości — może tak samo wzruszającą i komiczną. Miałem nawet ułożoną własną pięciolatkę — nauki, pracy, wszelkich osiągnięć. Od tej pory upłynęło dziesięć lat. W tym czasie zrozumiałem, iż wiele spraw układa się nie tak, jak planowałem... Przecież to, co nazwaliście przysięgą młodości — jest pewną cudowną tezą. Życie robi korekty naszych schematów i tez. I to dobrze! Nie daje się wtłoczyć, jak rozkład lekcji do drewnianej ramki. Najważniejszym jest — nie zapomnieć swojej przysięgi — wśród skomplikowanych i nieoczekiwanych doświadczeń życiowych.

d. c. n.

Od fabryki do fabryki powędruje wystawa gazetek ściennych

Wystawa gazetek ściennych zorganizowana przez „Głos" — była eskperymentem, który nie miał precedensu w krótkiej historii istnienia łódzkich gazetek fabrycznych. Nie wiedzieliśmy nawet, organizując ją, że wzbudzi tak wielkie zainteresowanie wśród łodzian.

W ciągu czternastu dni trwania wystawy, nieprzerwanym potokiem szli zwiedzający. Ponad jedenaście tysięcy osób przewinęło się przez sale Spółdzielni Pracy Artystów-Plastyków, przy ul. Piotrkowskiej 102 a. Przychodzili robotnicy z fabryk, przychodziła młodzież szkolna, przychodzili uczniowie szkół przemysłowych, wartownicy ze Służby Ochrony Kolei i żołnierze W. P. **Dzienna frekwencja wynosiła od 700 — 1000 osób.**

Znamienny jest oddźwięk, jaki znalazła wystawa. Już w trakcie jej trwania zaczęto zgłaszać do nas nowe eksponaty z fabryk, które dotąd nie pomyślały o uczestnictwie w wystawie, nie doceniając jej znaczenia. Nie bacząc na szczupłość miejsca, trzeba było umieścić dodatkowo 22 gazetki. O czym to świadczy? Świadczy to, że wystawa uprzytomniła towarzyszom redaktorom wagę ich pracy, udowodniła im, że gazetka ścienna to nie tylko sprawa ich własnych fabryk, ich osobistej ambicji, że do gazetek ściennych przywiązuje duże znaczenie Partia i cała klasa robotnicza.

W dużym stopniu dopomogło nam do tego Polskie Radio popularyzując wystawę przez specjalną audycję w dniu otwarcia.

224 wypowiedzi zwiedzających zostały wpisane do skromnej Księgi Pamiątkowej. Wśród nich znajdujemy zarówno wypowiedzi krytyczne, jak i pochwały. Wszystkie jednak nieomal podkreślają **konieczność stałego organizowania w przyszłości podobnych imprez.**

Dziś ostatni dzień trwania wystawy w lokalu Artystów-Plastyków, ale nie ostatni dzień jej istnienia. Na ogólne życzenie naszych czytelników, którzy nie mogli zwiedzić wystawy z powodu oddalenia, bądź też z innych przyczyn, **wystawa przekształca się w wędrowną.** To znaczy, że będą mogli ją oglądać robotnicy w świetlicach fabrycznych. A więc **w pierwszym rzędzie obejrzy ją załoga PZPB Nr 3, gdzie gazetki będą umieszczone w sali teatralnej w ciągu dwóch dni — 30 i 31 maja. Następnie wystawa zawędruje do PZPB Nr 1 i będzie ją można zwiedzać 2 i 3 czerwca.**

Mamy nadzieję, że ta inowacja spotka się z uznaniem załóg, Rad Zakładowych i organizacji partyjnych. Czekamy na dalsze zgłoszenia.

S. K.

Lekkomyślnie i niedbale

opracowała swój plan oszczędnościowy Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego

Pracownicy wszystkich ogniw działającej w Łodzi i województwie łódzkim Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego rozpatrując w początku bieżącego roku wydatki budżetowe tej instytucji uznali, że będą w stanie zaoszczędzić w ciągu roku tylko 4 miliony złotych. Wyniki realizacji planu oszczędnościowego za I-szy kwartał br. wykazują jednak, **że w ciągu tych trzech miesięcy CHPD zaoszczędziła już kwotę 3 milionów 91 tysięcy złotych, zatem przekroczy plan tegoroczny przeszło trzykrotnie.**

O czym to świadczy? Po pierwsze, że **plan oszczędnościowy tej instytucji został wadliwie i zbyt nisko obliczony;** po drugie, że **pracownicy CHPD nie oglądając się na cyfry planu w pracy swej stosowali możliwie największą oszczędność i racjonalizację pracy.**

Dlaczego plan oszczędności ujęty został na tym terenie w cyfrach tak niewspółmiernie niskich? Przypuszczać należy, że nastąpiło to wskutek wadliwego wniknięcia w całokształt pracy przedsiębiorstwa, wskutek niezdawania sobie sprawy z tkwiących w niej błędów i **zbyt powierzchownego potraktowania zagadnienia oszczędności.**

Komisarz oszczędnościowy CHPD, zapoznając nas z danymi cyfrowymi, dotyczącymi realizacji planu za I kwartał, podkreślał wprawdzie duży wysiłek oszczędnościowy poszczególnych zespołów pracowniczych, nie potrafił jednak udzielić nam informacji, które ogniwa pracowały najlepiej na tym odcinku. Nie rozporządzał też dostatecznie pogłębionym materiałem informacyjnym, który pozwoliłby stwierdzić, w **jakich działach pracy** poczyniono największe oszczędności.

Dotychczasowe wyniki realizacji planu oszczędnościowego, choć cyfrowo pokaźne, nie zwalniają jednak Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego od przepracowania wadliwie skonstruowanego planu oszczędnościowego.

Komitet Dzielnicy Fabrycznej obraduje

nad uchwałami II Plenum KC PZPR

W dniu 24 bm. odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Dzielnicy Fabrycznej PZPR w PZPB Nr 1 w Łodzi.

W zebraniu wzięło udział około 70 sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz aktywistów. Z ramienia Łódzkiego Komitetu PZPR uczestniczył w konferencji dzielnicowej, tow. Walenty Wende.

Referat sprawozdawczy z obrad II Plenum KC PZPR, wygłosił I sekretarz Dzielnicy Fabrycznej tow. Kaczmarek, omawiając szczegółowo referaty tow. tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Zambrowskiego, wygłoszone na Plenum KC oraz zaznajamiając uczestników konferencji z uchwałami i wytycznymi II Plenum KC PZPR.

Nad referatem sprawozdawczym tow. Kaczmarka, zabierało głos 17 towarzyszy, poruszając palące zagadnienia polityczne i gospodarcze, stojące obecnie przed partią.

Najszerzej i najżywiej dyskutowano nad sprawą **udziału naszej partii w światowej walce o pokój.** Towarzysze wielokronie podkreślali, że to, co wielu partyjniakom wydaje się zwykłą codzienną pracą partyjną, a więc szkolenie partyjne, kolportaż prasy, rozwijanie pracy propagandowej w masach bezpartyjnych i udział w pracach organizacji partyjnej nad zwiększeniem i polepszeniem produkcji przemysłowej, **to jest właśnie nasza walka o utrwalenie światowego pokoju.**

Wiele uwagi poświęcili towarzysze sprawie wzmocnienia czujności klasowej i walki z wrogą propagandą.

Mówili o tym towarzysze: **Sobczak, Zieliński, Zasadziński i Szymczyk** podkreślając, że zbyt często nawet dobrzy aktywiści zapominają o tym, iż wróg klasowy nie został jeszcze całkowicie obezwładniony, że czyha tylko, by szkodzić klasie robotniczej w budowaniu socjalizmu w naszym kraju.

Niemniej żywo dyskutowali towarzysze nad sprawami **uaktywnienia pracy młodzieży ZMP-owskiej i kobiet.** Dyskutanci stwierdzali konieczność stałego współdziałania organów partyjnych z organizacją młodzieżową i kobiecą, oraz konieczność dalszej aktywizacji młodzieży w wypełnianiu zadań produkcyjnych, przez tworzenie młodzieżowych brygad pracy.

W dalszym toku dyskusji, towarzysze **Zasadziński i Andrze** jak omówili znaczenie zbliżającego się II Kongresu Związków Zawodowych, apelując do aktywu partyjnego, o **pogłębienie pracy związkowej w celu lepszego niż dotychczas oddziaływania na masy bezpartyjne, zrzeszone w Związkach.**

Zagadnienie łączności miasta ze wsią omówił tow. Gabara, zwracając uwagę na to, że **celem robotniczych brygad łączności ze wsią jest między innymi oddziaływanie ideologiczne na masy chłopskie w celu ugruntowania trwałych podstaw sojuszu robotniczo - chłopskiego.**

W podsumowaniu dyskusji, przedstawiciel Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Wende omówił szeroko zagadnienie ekonomicznej walki z imperializmem i kosmopolityzmem anglo-amerykańskim.

Tow. Wende szczególnie mocno podkreślił, że zwiększając i ulepszając naszą produkcję— zadajemy tym samym cios imperialistycznej agresji.

Kar.

To i owo

Amerykański atak ...na ładne Angielki

Pobyt żołnierzy amerykańskich w Anglii sprawia wiele kłopotów władzom brytyjskim i nie przyczynia się bynajmniej do zacieśnienia „przyjaźni anglo-amerykańskiej". Ostatnio tygodnik „Picture Post" zamieścił wiadomości z miasteczka Warrington w okręgu Lancashire, gdzie znajdują się koszary... lotników amerykańskich. Pismo donosi, że w miejscowości tej często dochodzi do bójek między żołnierzami amerykańskimi a ludnością brytyjską. Zachowanie Amerykanów jest tak skandaliczne, że miejscowe dzienniki ogłosiły protesty przeciwko napastowaniu młodych dziewcząt przez jurnych żołnierzy amerykańskich.

Burmistrz miasta Warrington złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in. że miasto to „MUSI ZOSTAĆ OCZYSZCZONE OD SZERZĄCEJ SIĘ DEMORALIZACJI".

W związku z tymi zajściami do Warrington przybył poseł Shackleton, w celu „POLEPSZENIA" wzajemnych stosunków anglo-amerykańskich. Rezultatem misji Shackletona był opublikowany przez niego na łamach „Picture Post" artykuł, w którym apeluje on do Brytyjczyków, aby wykazali „więcej zrozumienia dla młodych żołnierzy amerykańskich" i udziela nauk dla ułatwienia „lepszego wniknięcia w mentalność amerykańską".

Produkujemy lek na gruźlicę

Pracownicy Pabianickiego Przemysłu Chemicznego wynaleźli nową metodę wytwarzania kwasu paraamino-salicylowego który niszczy laseczniki Kocha

Odkrycie i zastosowanie w roku 1944 streptomycyny dokonało przełomu w dotychczasowych metodach leczenia gruźlicy. — Wielu ludzi chorych na gruźlicę szczególnie w początkowych fazach jej rozwoju powróciło dzięki streptomycynie do zdrowia. Lek ten posiada jednak złośliwe działania uboczne, które nie jednokrotnie uniemożliwiają przeprowadzenie do końca wymaganej kuracji.

Toteż niezwykle ważnym od kryciem jest wynalezienie nowego środka skutecznie zwalczającego laseczniki Kocha, jakim jest kwas paraaminosalicylowy w skrócie zwany „PASem". Leczenie PASem dało nieoczekiwane rezultaty. **Próby przeprowadzane w Szwecji wykazały, że chorzy leczeni tym związkiem chemicznym już po kilku dniach odzyskują lepsze samopoczucie, spadek gorączki i zmniejszenie szybkości opadania czerwonych ciałek krwi.**

Oba lekarstwa docierają do Polski, są jednak jeszcze ciągle trudno osiągalne, drogie i z tych powodów leczenie chorych przy ich pomocy nie nabrało właściwego zasięgu.

Tym większe znaczenie dla naszego kraju posiadają próby oczywiście w zakładach naukowych i laboratoriach, zmierzające do uzyskania drogą syntezy, przy zastosowaniu własnych metod, kwasu paraaminosalicylowego.

Próby takie uwieńczone pełnym sukcesem przeprowadzone zostały przez Pabianicki Przemysł Chemiczny. Twórcami udanych doświadczeń są dwaj **młodzi studenci, przygotowujący się obecnie do prac dyplomowych ob. ob. Grabowski Leszek i Tkaczyński Tadeusz. Wysiłek tych dwóch młodych ludzi** jest tym cenniejszy, jeśli się zważy, że próby otrzymania PASu, skutecznie leczącego gruźlicę, dokonane zostały w warunkach właściwie prymitywnych, wskutek czego wymagały wiele pomysłowości, trudu i nie ustępliwej cierpliwości.

Fabryka Chemiczna w Pabianicach posiada własne laboratorium syntetyczne, które w końcu ubiegłego roku oddane zostało do użytku, laboratorium to nie posiada jednak odpowiednich urządzeń umożliwiających prowadzenie badań nad produkcją kwasu paraaminosalicylowego. Doświadczenia prowadzone były bez specjalnych dyrektyw nadrzędnych czynników Przemysłu Farmaceutycznego, były niejako nieoficjalne, poza programem.

Ob. Ob. Grabowski i Tkaczyński musieli poradzić sobie we własnym zakresie i własnymi siłami. Teoretyczne opracowanie właściwej metody nie przysporzyło im już specjalnego trudu. Gorzej natomiast było z praktycznym wykonaniem. Należało zbudować w pierwszym rzędzie autoklaw na wysokie ciśnienie. Zadanie to zostało bardzo dowcipnie rozwiązane przy pomocy ślusarzy ob. ob. Twardowskiego i Zyberta. Po usunięciu tej pierwszej przeszkody można było już z całą energią przystąpić do dalszych badań. W końcu marca śmiałe próby i cierpliwa praca osiągnęły pełny triumf. Studenci ze wzruszeniem wzięli w drżące dłonie **pierwsze 20 gramów** uzyskanego produktu — kwasu paraaminosalicylowego.

Rozpoczęły się teraz analityczne badania jego składu. I tu nowa trudność. Analiza wykazała niezgodność z własnościami podawanymi przez literaturę przedwojenną. Studiowanie jednak literatury nowszej wykazało, że własności otrzymanego produktu są zgodne z wymogami a dane przedwojenne były błędne.

Metoda opracowana przez ob. ob. Grabowskiego i Tkaczyńskiego może być z powodzeniem po dokonaniu pewnych inwestycji w fabryce stosowana na szerszą skalę.

W ten sposób w Polsce już w **najbliższej przyszłości przystąpić można do masowej produkcji tego cennego leku, stosowanego skutecznie zagranicą przeciwko gruźlicy.** Według najnowszych sposobów leczenia PAS podaje się pacjentom równocześnie ze streptomycyną. Połączenie to daje doskonałe rezultaty. **Laseczniki Kocha w środowisku kwasu paraaminosalicylowego giną, przy czym sam związek chemiczny nie wpływa tak ujemnie na zdrowie pacjenta jak przy streptomycynie.**

Masowa produkcja i stosowanie w lecznictwie kwasu paraaminosalicylowego może poważnie przyczynić się do zwalczania gruźlicy w naszym kraju.

F. S.

Górnicy z wizytą u włókniarzy

Zespół świetlicowy kopalni Modrzejów-Niwki zwiedził Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Zespół świetlicowy kopalni Modrzejów-Niwki zwiedził Państwowe Zakł. Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Goście przechodzą z sali do sali, po kolei zapoznają się z produkcją włókna, z historią powstawania materiału.

— To prawdziwe cuda! Jaka misterna robota! — kiwają głowami mężczyźni, a kobiety z zachwytem oglądają kretony i zwoje białego, jak śnieg, płótna. To samo kupujemy u nas w Niwkach! To jest tak — wy nam dajecie towary — a my dla was wydobywamy węgiel.

Patrzą na siebie z uśmiechem włókniarze i górnicy. Jednakowo pożyteczna i potrzebna jest ich praca, jednakowo są do niej przywiązani.

— Bo, co tu dużo mówić — zaczyna znów starszy górnik, tow. Hilaszek — chociaż u nas „na dole" w kopalni — nie jest zbyt przyjemnie, ale nie zamieniłbym się z wami! Miły nam jest nasz pył węglowy i łoskot kilofów, i migotliwe światełka lampek górniczych.

— Czy dużo zmieniło się od chwili wyzwolenia w kopalni Modrzejów-Niwki?

Teraz zaczynają mówić wszyscy, nawet nieśmiali i milczący dotąd uczniowie szkoły Przemysłowo-Górniczej. Bo przecież w ciągu tych kilku lat „odwaliło się" moc roboty. „Szwaby" zostawili kopalnię „zaognioną", nie zabezpieczali komór, w których wystąpił ogień lub gaz, nie zastawiali filarów oporowych. Trzeba było najpierw zapewnić bezpieczeństwo pracy, zainstalować wentylatory, aby tam pod ziemią móc także odetchnąć świeżym powietrzem. A potem, gdy już wszystko było gotowe **z miejsca ruszyła robota!** Zastosowano nowy, taśmowy system pracy przy wydobywaniu węgla. Zaprowadzono metodę Zielińskiego. Na tej metodzie — na umiejętności wiercenia, polega tajemnica powodzenia pracy górników. Kopalnia Modrzejów-Niwki posiada przodowników, którzy wyrabiają prawie 300 procent normy. Kopalnia Modrzejów-Niwki uzyskała 3 razy pierwsze miejsce we współzawodnictwie.

* * *

...I to nie tylko pod względem wydobycia węgla przodują górnicy Modrzejowa. Wszyscy, którzy w liczbie 90 osób przyjechali do Łodzi z modrzejowskiej kopalni stanowią **doskonały zespół świetlicowy, zespół, który zdobył pierwsze nagrody na występach w Warszawie,** Wrocławiu i Katowicach; zespół do którego należą całe rodziny: ojciec — górnik, matka — sortowaczka węgla i dzieci.

Wzruszający jest zapał, z jakim ojcowie i dzieci opowiadają o swej świetlicy.

Coraz bardziej zacieśnia się krąg opowiadających i słuchaczy. Coraz żywiej biją serca pod surdutami górników i robociami fartuchami włókniarzy. Te same sprawy, te same radości ludzi, którzy wolni gospodarują w wolnej Ojczyźnie.

Tu — w ogromnej sali fabrycznej, wśród huku krosien — ci od warsztatów i ci z kopalni rozumieją dobrze, że od ich pracy w fabryce i w kopalni, i na polu kulturalno-oświatowym — zależy lepsza, jaśniejsza przyszłość.

H. Samsonowska

Nasi delegaci na II Kongres Zw. Zawodowych

Tow. Karol Gertner z Parowozowni Łódzkiej DOKP

Tow. Gertner pracuje w Parowozowni łódzkiej od 1917 r. Po wyzwoleniu kraju, jako bezpartyjny zasłużył się przy organizowaniu miejscowego Związku Kolejarzy. W 1947 r. dokonał wynalazku, polegającego na maszynowym rozszerzania objętości wylotów rur, co przyniosło Parowozowni 300.000 zł oszczędności rocznie, a robotnikom oszczędza wiele trudu przy rozbijaniu tych wylotów młotami. Wynalazkiem tym tow. Gertner zyskał szacunek załogi i nagrodę Ministerstwa Komunikacji.

Obecnie wysiłki tow. Gertnera, jako kierownika kuźni, idą w kierunku racjonalizacji i organizacji pracy, na co kładzie szczególny nacisk.

Na Kongresie tow. Gertner pragnie poruszyć wiele spraw dotyczących warunków socjalnych załogi. Apelować będzie o zwiększenie opieki lekarskiej nad pracującą matką i jej dzieckiem, o rozszerzenie ambulatorium, o zwiększenie miejsc na koloniach dla dzieci, oraz o założenie żłobka i przedszkola.

Poza tym pragnie poruszyć **kwestię zaliczenia kolejarzom lat pracy podczas okupacji i rozszerzenie opieki nad pracownikami sezonowymi, ustępującymi obecnie z braku miejsc do innych placówek.**

Tow. Gertner na pewno potrafi dobrze reprezentować załogę Parowozowni na II Kongresie Związków Zawodowych.

Korespondenci fabryczni piszą

Oszczędzamy igły pończosznicze

Przemysł pończoszniczy sprowadza igły z zagranicy za drogie pieniądze. W naszych zakładach robi się co tylko można, by zapotrzebowanie na igły zmniejszyć do minimum. Możemy tu pochwalić się dość poważnymi osiągnięciami przez właściwe wykorzystywanie posiadanych zapasów.

Od nowego roku dyrekcja branżowa wprowadziła normy zużycia igieł na poszczególnych maszynach. I tak — na maszynę kotonową ustalono zużycie pięciu igieł na tuzin pończoch i 0,5 igły na tuzin skarpet wyprodukowanych na automatach. Przodownicy pracy naszych zakładów postanowili zmniejszyć te normy. To im się udało, jak o tym świadczą podane fakty.

Tow. Kozłowski w czasie trzech miesięcy pracy, na „48 g. g. — steelon" wyprodukował 431 tuzinów pończoch, przy zużyciu tylko 1.555 igieł (norma 2.155 igieł). **Tow. Siewierski** na „42 g. g. — combi" wyprodukował 402 tuziny, a igieł zużył 900 sztuk.

Na automatach okrągłych **ob. Matuszyńska** wyprodukowała w ciągu takiegoż okresu czasu 604 tuziny skarpet, łamiąc zaledwie 63 igły. **Tow. Szulc** wyprodukował 721 tuzinów, zużytkowując tylko 90 sztuk igieł.

Jak z tego wynika, **system „O" jest u nas realizowany również przez robotników, zdających sobie sprawę z ważności tego zagadnienia.**

Z. Kołaciński
korespondent fabryczny
z PZZPP

Głos Kobiet

Ostry protest
przeciw aresztowaniu Eislera

Pismo kobiet na ręce premiera Atlee

Przedstawicielki Ligi Kobiet skierowały na ręce premiera rządu Wielkiej Brytanii, Atlee, pismo, w którym protestują przeciwko brutalnemu, bezprzykładnemu w stosunkach międzynarodowych postępowaniu władz brytyjskich na pokładzie polskiego okrętu pasażerskiego „Batory".

„Kobiety polskie — czytamy w tym piśmie — gorąco protestują przeciwko pogwałceniu podstawowej, międzynarodowej zasady poszanowania praw azylu dla prześladowanych działaczy politycznych, przeciw znieważeniu naszej bandery i pogwałceniu w ten sposób suwerennych praw narodu polskiego.

Kobiety polskie, mające głębokie poczucie swobód obywatelskich, żądają natychmiastowego zwolnienia Gerharda Eislera, bojownika o wolność i pokój".

Kobiety polskie w szeregach bojowników o pokój
Rezolucja Krajowej Konferencji LK

Uczestniczki Krajowej Konferencji Ligi Kobiet na zakończenie dwudniowych obrad uchwaliły rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Postanawiamy wzmóc i uwielokrotnić nasze wysiłki w walce o Pokój, potępiamy podżegaczy wojennych, posługujących się planem Marshalla, pakt atlantyckim i ideologią kosmopolityzmu, jako narzędziami nowej agresji, mającej zapewnić amerykańskim imperialistom panowanie nad światem.

W obronie pokoju stanęły masy proletariatu zachodniej Europy, i kraje Demokracji Ludowej. Na czele tych potężnych i stale rosnących sił pokoju kroczy Związek Radziecki, o którego potęgę gospodarczą, polityczną i moralną rozbiją się wszystkie próby agresji. **Siły pokoju są i pozostaną niezwyciężone**".

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że kobiety polskie postanawiają wzmacniać swe wysiłki, aby ideą walki o pokój objąć milionowe masy kobiece, wszystkie uczciwe patriotki, kobiety miast i wsi, partyjne i bezpartyjne, wierzące i niewierzące. Wszystkie kobiety, którym na sercu leży dobro ojczyzny.

W rezolucji czytamy dalej: „Witając i podnosząc z entuzjazmem inicjatywę warszawskiej organizacji Ligi Kobiet, która zobowiązała się dać pół miliona godzin pracy gospodyń domowych dla odbudowy oczyszczenia i upiększenia Warszawy, **zobowiązujemy się dać w całym kraju miliony godzin pracy pod hasłem: Nasza odpowiedź podżegaczom wojennym.**

Poza tym zobowiązujemy się zacieśniać stale więzy solidarności międzynarodowej i współpracy ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet, z Międzynarodowym Komitetem Obrony Pokoju, z międzynarodowym obozem walczącym o postęp.

Dążyć będziemy do tego, by ugruntował w jak najszerszych masach kobiecych uczucia braterskiej przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Rezolucja kończy się apelem: „Kobiety polskie! Wychowujcie wasze dzieci na przyszłych bojowników o wolność, pokój i sprawiedliwość społeczną. Pamiętajcie, że walka o pokój to walka o życie i szczęście waszej ojczyzny ludowej".

II etap współzawodnictwa w Lidze Kobiet
Sztandar przechodni zdobyła organizacja rzeszowska

Zarząd Główny Ligi Kobiet podał już do wiadomości wyniki II etapu współzawodnictwa pracy w którym brały udział w całym kraju wszystkie ogniwa organizacyjne Ligi Kobiet. Zwycięscą II etapu okazała się organizacja Ligi Kobiet województwa rzeszowskiego. W jej ręku znalazł się też sztandar przechodni.

Zdobycie pierwszego miejsca zawdzięcza Rzeszów intensywnie prowadzonym pracom nad zaktywizowaniem gospodarczym i politycznym kobiet wiejskich. Wyróżnione we współzawodnictwie zostały ponadto organizacje kobiece Krakowa, Wrocławia, Katowic, Pomorza i Warszawy.

Liga Kobiet w Łodzi, która współzawodniczyła w II etapie z organizacją warszawską, została przez nią pokonaną. Organizacja warszawska prześcignęła łodzianki, uzyskując wyniki o kilkadziesiąt procent lepsze.

Dzień Matki

W całym kraju obchodziliśmy uroczyście dwa dni temu Dzień Matki. W święcie tym wzięła masowo udział młodzież szkolna a nawet i najmniejsze dzieci, te z przedszkoli i dziecińców. Organizacje kobiece urządziły we wszystkich większych ośrodkach miejskich a nawet i na wsiach okolicznościowe akademie.

Dzień Matki odbył się w całym kraju pod hasłami pokoju. Nic dziwnego! Któż lepiej niż kobiety-matki zrozumieć może grozę wojny, która burzy spokój domowego ogniska i niesie śmierć i zniszczenie. I dlatego wszystkie matki w Polsce manifestowały w tym dniu na rzecz utrzymania pokoju, potępiając imperialistów anglo-amerykańskich — zmierzających do wywołania nowej wojny.

W Łodzi, podobnie jak i w całym kraju odbył się w czwartek szereg uroczystości. Liga Kobiet zorganizowała w Filharmonii Łódzkiej wielką akademię na której w okolicznościowych referatach podkreślono rolę kobiety matki jako bojowniczki postępu i pokoju. Program artystyczny wypełniły występy dzieci i młodzieży. Podobne uroczystości odbyły się w łódzkich zakładach pracy zatrudniających poważniejsze ilości kobiet. Wszędzie kobiety matki uczestniczki akademii były przez dzieci i młodzież obdarzane kwiatami.

Momentem istotnym tych wszystkich uroczystości było to, że nie tylko oddawano hołd kobiecie — matce ale i podkreślano rolę matki jako czynnika postępu.

Na matkach bowiem spoczywa odpowiedzialność za kierunek wychowania młodego pokolenia. Należyte zrozumienie dróg po których kroczy do socjalizmu nasz kraj coraz szerzej przenika do świadomości najszerszych rzesz kobiecych. Dzięki temu dzisiejsze matki będą mogły dzieci swe wychować w ideałach postępu i demokracji, zasilając w ten sposób szeregi budowniczych nowej Polski licznymi kadrami postępowej i demokratycznej młodzieży.

Z życia radzieckich związków zawodowych
Cyfry i fakty

W Związku Radzieckim przeszło 7,5 miliona członków związków zawodowych bierze czynny udział w życiu związkowym. Aktywiści pracują jako członkowie grup związkowych, komitetów na fabrykach i przedsiębiorstwach, w licznych komisjach obradujących nad wynagrodzeniem za pracę, nad racjonalizacją pracy itd.

* * *

W ogólnej sieci bibliotecznej ZSRR biblioteki Związków Zawodowych zajmują ważne miejsce. Ich biblioteki posiadają 27 milionów książek, z których dziennie wydaje się od 50 do 60 tysięcy książek.

* * *

Związki Zawodowe ZSRR posiadają 15.200 zespołów sportowych, które liczą 1 milion 316 tysięcy sportowców. Ochotnicze zespoły Związków Zawodowych mają 440 wielkich stadionów do swej dyspozycji.

* * *

Związki Zawodowe mają ponad 7.000 domów kultury i świetlic oraz 50.000 „czerwonych kącików" (miejsca kulturalnego wypoczynku w instytucjach i fabrykach). Pierwsze pałace kultury w ZSRR. powstały w Leningradzie w 10 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji (1937 r.) wśród nich — dom kultury na Wyborgskiej Stronie.

Około 5.000 osób odwiedza dziennie ten dom kultury. Schodzą się tu, by posłuchać koncertu, obejrzeć nowy film, zmienić książkę w bibliotece, wysłuchać wykładu itd.

Dla podniesienia ideowo-teoretycznego poziomu pracowników związków zawodowych, Wszechświatowa Centralna Rada Związków Zawodowych otworzyła 6 szkół, do których uczęszcza ponad 1,000 osób.

Wielkie siły pokoju powstają za Oceanem

Akcja amerykańskich kobiet - demokratek

W początku maja odbył się w New Yorku krajowy zjazd Kongresu kobiet amerykańskich. Kongres uchwalił statut i zatwierdził program akcji w obronie pokoju i praw demokratycznych zgodnie z ogólnymi celami Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, której Kongres jest członkiem.

Uznając wyjątkową odpowiedzialność kobiet amerykańskich wobec groźby wojny, którą rozpalają monopoliści amerykańscy, Zjazd podkreśla konieczność mobilizacji jak najszerszych mas kobiet do walki o pokój.

Zjazd zażądał zakazu bomby atomowej, anulowania paktu atlantyckiego. Zażądał również aby wydatki budżetowe były obracane na ochronę zdrowia i poprawę bytu szerokich rzesz ludności, a nie na przygotowania wojenne.

Kongres przyjął rezolucję żądającą repatriacji z Niemiec wywiezionych dzieci radzieckich i polskich i zaproponował by rocznicę dnia, w którym faszyści wymordowali całą czeską wioskę Lidice, ogłosić jako Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Zjazd przesłał pozdrowienia kobietom Azji, Afryki, Indii Zachodnich i Ameryki Łacińskiej walczącym o wyzwolenie swych krajów z obcego jarzma. Zjazd wezwał ONZ, by — zgodnie z punktem statutu o równouprawnieniu wszystkich krajów — ONZ zażądała odwołania cudzoziemskich sił zbrojnych z Chin, Vietnamu, Indonezji i Południowej Korei oraz zaprzestania działań wojennych na Malajach i w Burmie. Zjazd potępił Stany Zjednoczone za współudział w zbrojeniu Japonii.

Zjazd zażądał ustalenia zasady równej płacy za równą pracę i wezwał związki zawodowe, by rozpoczęły kampanię zmierzającą do zorganizowania w swych szeregach 12 milionów niezorganizowanych kobiet, oraz zerwały z polityką dyskryminacji kobiet w związkach zawodowych.

Zjazd postanowił złożyć na ręce amerykańskiego przedstawiciela w ONZ Austina petycję w obronie pokoju opatrzoną 100 tysiącami podpisów.

Wczasy dla dzieci wiejskich

Tegoroczna akcja wczasów letnich dla dzieci, organizowana przez Ministerstwo Oświaty, obejmuje około pół miliona dzieci. W urządzeniu wakacyjnego wypoczynku dla dzieci wiejskich weźmie udział Związek Samopomocy Chłopskiej. Koła Gospodyń tworzyć będą sezonowe dziecińce, które odciążą kobiety wiejskie w okresie największego nasilenia prac na roli.

W całym kraju zostanie zorganizowanych około 6.000 dziecińców, w których znajdzie opiekę 200.000 dzieci chłopskich. Dziecińce tworzone będą przede wszystkim w gromadach, zamieszkałych przez ludność biedną i średniozamożną.

Estetyka na codzień

Posiłki ładnie podane smakują lepiej

Minęły już ostatecznie te trudne czasy, kiedy wyłączną troską gospodyń domowych było zdobycie produktów spożywczych. W okresie wojny nie zwracało się uwagi na to, w jakich warunkach posiłek będzie spożyty. Dziś od czasów wojny dzieli nas kilka lat. Wkraczamy w naszym kraju w okres sytości. Możemy już wprowadzać w życie codzienne dbałość o poprawne i estetyczne formy podania posiłku. Nie będzie wielkim trudem nakrycie stołu choćby najskromniejszym obrusikiem, a jeżeli wydatek na częste pranie przekracza ramy naszego budżetu, możemy jako nakrycie stołu stosować serwetki z papieru. Nawet tak przykryty stół wyglądać może schludnie i ładnie.

O estetyce podania decyduje nie piękna i kosztowna porcelana, lecz starannie pomysłowo ułożone nakrycie, zupa podana w wazie, mięso na półmisku, jarzyny, kartofle w salaterkach. Nakrywając do stołu należy pamiętać o starannym ułożeniu plasterków chleba na talerzyku, nie zapominać o maselniczce, solniczce i t. p.

Przy czysto starannie nakrytym stole domownicy nasi będą na pewno z podwójnym apetytem zajadać nawet najskromniejsze potrawy.

Te wiadomości przydadzą się
każdej z nas

GDY WILGOĆ W ŚPIŻARNI

Chcąc usunąć wilgoć z szafy lub śpiżarni należy postawić w niej miseczkę z niegaszonym wapnem.

CZYSZCZENIE SZYB I LUSTER

Krochmal w proszku dobry jest do czyszczenia szyb i luster. Krochmal nadaje się również do czyszczenia plam na tapetach. Gotowany krochmal dobrze jest wcierać w świeżo umyte linoleum, przed zaciągnięciem go pastą.

PRZEDŁUŻAMY TRWAŁOŚĆ KWIATÓW CIĘTYCH

Aby opóźnić fermentację i więdnięcie kwiatów, dobrze jest dodać do wody, w której są zanurzone, trochę sproszkowanego węgla drzewnego, soli morskiej, mydła, cukru, sody oczyszczanej, lub wrzucić kilka pastylek aspiryny. Zalecane jest także trzymanie kwiatów dla przedłużenia ich woni w roztworze żelatyny (20 gr. na litr wody) w ciągu 24 godzin.

Jeśli kwiaty cięte zaczynają więdnąć w zwykłej wodzie dobrym środkiem, przywracającym im świeżość, jest zanurzenie dolnej części ich łodyg (jednej trzecia łodygi) w wodzie bardzo gorącej. Kwiaty w niej zanurzone odżyją już w czasie stygnięcia wody. Części łodyg, które przebyły gorącą kąpiel, należy odciąć i kwiaty zanurzyć w wodzie zimnej.

PLAMY NA MEBLACH

Plamy na meblach doskonale się czyszczą mieszaniną w równych proporcjach oliwy i spirytusu skażonego. Lekko nacierać brudne części i przetrzeć na sucho.

Nasze przepisy gospodarskie

Tak gotuj jarzyny

1. Kupuj jarzyny jak najświeższe. 2. Obmyj starannie jarzyny liściaste przed podaniem a korzeniowe przed ugotowaniem. 3. Obieraj przed samym gotowaniem. Obieraj cienko, by nie stracić wartościowych składników pod skórką. 4. Nie trzymaj w wodzie jarzyn po rozdrobnieniu, by nie dopuścić do rozpuszczania się w wodzie ich cennych składników.

5. Wrzucaj jarzyny na osoloną gotującą się wodę i pilnuj, by się nie rozgotowały. 6. Gotuj je pod przykryciem, bo to zachowujemy witaminy i przyśpiesza ugotowanie. Jedynie jarzyny liściaste gotuj bez przykrycia, na ostrym ogniu gdyż wtedy zachowują kolor. 7. Używaj do gotowania jarzyn rondli w dobrym stanie; żelazo z obtłuczonego rondla zmienia kolor i smak jarzyny.

8. Używaj wywaru z warzyw do podprawy jarzyn lub do zupy i nie wylewaj go gdyż zawiera cenne składniki jarzyn.

9. Podawaj jarzyny zaraz po ugotowaniu.

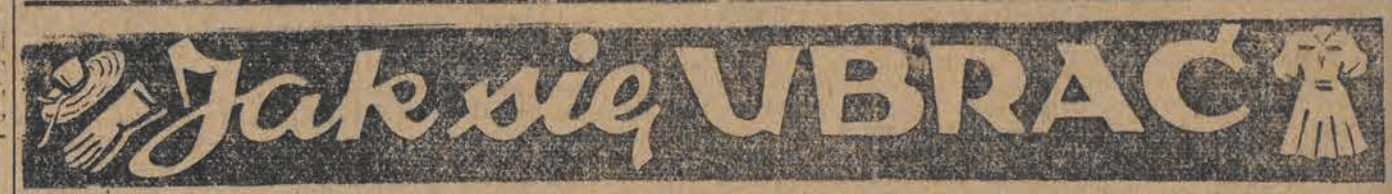

Dziś przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory letnich kostiumów damskich, bluzek i ubiorów dziecięcych.

Obydwa kostiumy są sporządzone z tkanin różnogatunkowych. Na żakiety użyto dość grubej wełny. Spódnice natomiast sporządzane są z wełenki cienkiej, układanej w fałdy. Jak widzimy na załączonych rysunkach, tego rodzaju zestawienia mogą być zrobione zarówno z tkanin gładkich jak i tkanin o wzorze pasków lub kraty.

Bluzka uszyta jest z grubej tkaniny jedwabnej, dość miękkiej. Odznacza się kimonowym krojem rękawów i skomplikowanym zestawieniem przodu. Jedyną jej ozdobą będzie dekoracyjna broszka.

Ubiory dziecięce — to zestawienie bluzeczek i barwnych spódniczek lub spodenek na szelkach. Tego rodzaju ubiór może być sporządzony z tkanin cienkich, (batystów i kretonów), możemy też go sporządzić na drutach z cienkiej włóczki. Ten typ stroju jest latem zarówno dla dziewczynek, jak i dla chłopców niezmiernie praktyczny.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 28 maja 1949 r.

Dziś: Augustyna

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce" — tel. nr 6.

KINA

Kino „Polonia" — „Zapomniana wioska" — film produkcji amerykańskiej. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Robotnik" — „Volpone" film produkcji francuskiej. Dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Repertuar świetlic robotniczych

nie może być przypadkowy i bez odpowiedniego doboru

Mówiono na ostatniej konferencji Powiatowej Rady Związków Zawodowych o siedmiu świetlicach robotniczych, jakie mamy na terenie naszego miasta. Mówiono, że mamy 6 świetlic przy zakładach pracy i jedną centralną przy Robotniczym Domu Kultury. Nie mówiono, natomiast niestety o repertuarze tych świetlic. A o tym warto by było wiele powiedzieć.

Ostatnio mieliśmy możność zetknąć się właśnie z programami artystycznymi zespołów świetlicowych. Widzieliśmy i tu — powiedzmy szczerze — byliśmy pełni uznania dla numerów tanecznych tak zespołów dziecięcych świetlicy RDK i PZPW Nr 28, oklaskiwaliśmy męski chór PFFT Nr 2 i zespół instrumentalny PZPW Nr 27, równocześnie jednak nasuwały nam się różne refleksje, kiedy przychodziło słuchać żywego słowa, kiedy słuchaliśmy miłego skądinąd kwartetu męskiego PZPW Nr 27, ale najpoważniejsze przyszły za strzeżenia przy oglądaniu trzyaktowej sztuki, jaką w ramach wymiany kulturalno-oświatowej dał w Fabryce Filców zespół dramatyczny PZJG Nr 3.

I tu trzeba się zatrzymać nad sprawą doboru tekstów, sztuk, recytacji, programów artystycznych i w ogóle. Sprawą tą mało dotychczas się interesowano i do dziś zespoły świetlicowe pozostawione są własnej inwencji i własnemu widzimisię, a nie zawsze, niestety, kierownictwa są dostatecznie na poziomie i nie zawsze mają szczęśliwą rękę. Choć nie „szczęśliwą rękę" należy mieć w tym wypadku, a raczej rozumieć istotną treść, sens, zadania robotniczych scen. Trzeba wykazywać dostateczną czujność i rozsądek, by sztuki jakie bierzemy na warsztat — odpowiadały istotnym potrzebom, istocie dążeń szerokich mas pracujących.

Prawdą jest, to że niektórzy współcześni luminarze naszej literatury, którzy tak wiele słów, czasu, atramentu i papieru poświęcają dysputom o potrzebach, o przemianach, o nowych zadaniach sztuki i literatury, nie zdziałali wiele, aby zagadnienie tekstów, montaży słownych, by zagadnienie sztuki dla robotniczej, amatorskiej sceny zostało rozwiązanie. Dlatego też z konieczności należy czerpać z tego na prawdę skromnego źródła, jakim jest biblioteczka świetlicowa KCZZ.

Ale wróćmy do wzmiankowanej sztuki, wystawionej przez świetlicę „trójki", do jej treści, bo ocena gry aktorów nie jest celem niniejszego artykułu choć większość zespołu jest na prawdę warta pochwały.

Wróćmy do treści — która nasuwa bardzo wiele wątpliwości, gdy mowa o jej wartości i przystosowaniu do dzisiejszych dni. Wygrzebano z przedwojennych archiwów trzyaktówkę, w której sąsiad sąsiadkowi stawia płot na jego gruncie, w której jest obowiązkowy wójt i obowiązkowy oszust — „doradca prawny" ,a na zakończenie cela więzienna i... ona godzi powaśnionych. Sztuka, wysuwająca na swych bohaterów dwie pieniackie, kłótliwe rodziny, a na kanwie kłótni i swarów, słyszymy przyśpiewki: w rodzaju „kochajmy się — od pałaców do najniższych chat (?)"... itd.

I żeby przynajmniej kierownictwo świetlicy poczyniło pewne skróty, pewne skreślenia — było by jeszcze pół biedy. Ale kiedy przenosimy bez żadnych zmian sztuczkę pisaną dla zespołów amatorskich w okresie międzywojennym do dzisiejszych dni — to staje się ona albo niezdrowa, albo śmieszna.

Poruszamy zagadnienie to po to — by, na co zwróciliśmy uwagę na wstępie — ktoś powołany wreszcie zajął się świetlicami robotniczymi od tej strony. By wejrzał w teksty sztuk, teksty recytacji i piosenek.

Warto i trzeba aby nad tym wszystkim zastanowili się przed Kongresem ci wszyscy którym powierzono odpowiedzialny odcinek jakim są prace oświatowe i kulturalne w zakładach pracy.

Egzaminy maturalne dobiegają końca

Kol. Wolański uczeń liceum ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa w Skierniewicach jest w pierwszej chwili trochę stremowany.

Nic dziwnego, zdaje egzamin dojrzałości, który jest tak ważnym etapem w życiu każdego młodego człowieka.

W chwilę później, gdy oswoił się z uroczystym nastrojem, jaki panuje na sali egzaminacyjnej zaczyna od powiadać płynnie i swobodnie.

Omawia historię i rolę Wojska Polskiego podczas ostatniej wojny.

Słuchamy zainteresowani, dając się ponosić obrazom niedawnej przeszłości, jakie przed nami roztacza maturzysta. Chłopiec mówi o zorganizowaniu pierwszych jednostek Wojska Polskiego, o chrzcie Dywizji Kościuszkowskiej pod Lenino, o walce o oswobodzenie kraju i wreszcie, co brzmi w jego ustach radośnie i zwycięsko, o zdobywaniu Berlina, gniazda germańskiej przemocy.

Temat jest dostatecznie wyczerpany i egzaminator zadaje pytanie dotyczące wyjaśnienia obecnego ustroju Polski Ludowej i inne.

Po kol. Wolańskim następuje jeszcze kilka odpowiedzi innych uczniów.

Wszyscy wykazują wiele wiadomości, choć może nie zawsze potrafią wypowiedzieć je ściśle sprecyzowanymi formułkami naukowymi, pomimo, że zagadnienie doskonale rozumieją.

Korzystając z chwilowej przerwy dowiadujemy się od egzaminatorów o przebiegu wszystkich egzaminów.

Chłopców zdaje 41, w tym 15 „humanistów", 26 fizykomatematyków. Na egzaminie pisemnym 3 „oblało" się.

Sądząc po odpowiedziach pozostali przebrną szczęśliwie przez egzaminy ustne, a szczególnie tacy uczniowie, jak Leśniewicz Zbigniew, Łazęcki Andrzej, Monka Stanisław, Ptaszek Jan, Przybył Józef, Łazęcki Stanisław, Pankau Roman, Malinowski Wiesław, Rzędkowski Waldemar.

W drugiej części gmachu zdają dziewczęta.

Jest ich 52: 23 humanistki i 29 przyrodniczek.

Również i tutaj egzamin idzie sprawnie i dobrze. Dziewczęta nie dają się zawstydzać chłopcom i w pełni potwierdzają zdanie, że nie są niczym od nich gorsze.

Opuszczamy szkołę z głębokim przeświadczeniem, że gimnazjum im. Prusa dobrze uczy i wychowuje przyszłe pokolenie, które należycie potrafi wykorzystać swą wiedzę i pracę dla dobra Polski Ludowej.

Ho.

Pracownicy pocztowi Zgierza — Kongresowi

Pracownicy pocztowi na naradzie wytwórczej podjęli następującą uchwałę dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych:

Dnia 29 maja pracować normalnie we wszystkich działach służby wewnętrznej i zewnętrznej, doręczyć nadeszłą korespondencję tak w mieście jak i na wsi.

Objąć wszystkich pracowników współzawodnictwem, aby osiągnąć dalsze dwa miejsca przodowników pracy,

Podnieść kolportaż czasopism i prenumeratę pism marksistowskich oraz kulturalno-oświatowych.

Zwiększyć wydajność pracy przez sumienne i rzeczowe załatwianie klientów, zachowując jak największą uprzejmość i grzeczność w traktowaniu i obsłudze każdego korzystającego z usług poczty.

Podnieść liczbę abonentów telefonów i jakość obsługi.

Przyśpieszyć uruchomienie drugiego urzędu pocztowego na terenie miasta Zgierza, uruchamiając go w budynku kolejowym na dworcu w Zgierzu.

Troszczyć się o wykonanie planu usług pocztowych oraz dopilnować wykonania planu oszczędnościowego dla osiągnięcia zobowiązań już przyjętych oraz wyszukania nowych źródeł dalszego oszczędzania.

K.

Grupa montażowa Papierni

wykonała zobowiązania Kongresowe

W dniu dzisiejszym pracownicy Pabianickiej Fabryki Papieru mogą zanotować na swym koncie nowy sukces. Pierwszym było uruchomienie przeznaczonej na postój VI-ej papiernicy, co pozwoliło wyprodukować ponad plan przeszło 230 ton papieru. Pisaliśmy już o wspaniałym wysiłku robotników Papierni przy budowie kanału zastępczego, w miejscu przebudowywanego ekonomizera. Entuzjazm pracy ogarnął całą załogę. Kapitalny remont maszyny parowej Borzig postanowiono wykonać własnymi siłami. Nie tylko wykonać, to byłoby za mało! Remont musi być przeprowadzony jak najlepiej i jak najszybciej.

Już w dniu 19 maja powzięto następującą rezolucję: „My, pracownicy Pabianickiej Fabryki Papieru, grupa montażowa, zatrudniona przy maszynie parowej Borzig, przy udziale kierownictwa technicznego fabryki, w związku ze zbliżającym się II Kongresem Związków Zawodowych, podejmujemy się wykonać kapitalny remont maszyny parowej wraz z automatyczną regulacją do dnia 27 maja br. to jest 5 dni przed wyznaczonym terminem".

To jest drugi sukces. Podjęte zobowiązanie zostało w dniu dzisiejszym w pełni urzeczywistnione. Pozwoli to na wcześniejsze uruchomienie maszyny papierniczej, co da w efekcie dodatkową nie przewidzianą planem produkcję papieru w ilości przeszło 10 ton o wartości prawie półtora miliona złotych.

Praca zespołowa, kolektywna dała najlepszy wynik, wszyscy pracowali z jednakową wolą i chęcią osiągnięcia pełnego sukcesu.

Kierownictwo techniczne: ob. ob.: Kaliński, Wierzbowski, Kociniewski. Członkowie grupy montażowej: ob. ob. Duraj, Jachowski, Drzewiński, Jaksa, Felisiak, Smolarek, Tłokiński, Kuczewski, Łuczak Fr. (e)

»Przyjaciele«

dla świata pracy

W ubiegły wtorek i czwartek w Pabianicach bawił objazdowy teatr Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Lublinie, dając dwa przedstawienia sztuki pt. „Przyjaciele".

Sztuka cieszyła się ogromnym powodzeniem. W pierwszy dzień przedstawienie przeznaczone było dla pracowników PZPB, zaś następnego dnia dla pracowników pozostałych zakładów pracy.

Częstsze przyjazdy teatrów do Pabianic wpłynęłyby dodatnio na rozwój życia kulturalnego naszego miasta.

Z życia partii

W sobotę dnia 28.5 1949 roku w Komitecie Miejskim PZPR Limanowskiego 11 odbędzie się ogólne zebranie członków partii.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę RKU — Rydzyny, dowód okupac., świadectwo od konia na nazwisko Sokołowski 133

PRACA ZESPOŁOWA

nieodzownym warunkiem rozwoju życia świetlicowego

Nie wszyscy w jednakowy sposób doceniają znaczenie życia świetlicowego, które stanowić winno siłę wiążącą grupy ludzi pracujących w tych samych zakładach pracy, instytucjach, czy szkołach. A wiemy przecież o tym, że niejednokrotnie czas spędzony na wspólnej pogawędce świetlicowej, dyskusji czy zabawie pozwala ludziom lepiej poznać się wzajemnie. Świetlica, miejsce wspólnych zebrań, musi jednak posiadać siłę przyciągającą, musi być żywa. Nie wolno w sposób mechaniczny założyć świetlicę, powiesić kilka bibułek, postawić stoły i krzesła i czekać aż... pokryje je kurz.

Jedną z takich zamierających świetlic jest świetlica przy Fabryce Cewek Nr 4. Lokal jest nawet nie brzydki, są szafy i książki, jest stół ping-pongowy. Brak jednak czegoś. Czego? Spróbujmy zanalizować. Najważniejszym momentem w życiu świetlicowym jest zespół — praca zespołowa. Składają się na nią kursy samokształceniowe, zespoły dobrego czytania książki, wspólna prenumerata pism społecznych, literackich, politycznych, wieczory dyskusyjne, sekcje sportowe. Rzeczy tych brak w świetlicy Fabryki Cewek Nr 4. Brak? Wniosek jasny — należy organizować. Owszem zgoda. Tylko nie wolno powtarzać tych samych błędów, jakie popełniono przy otwarciu świetlicy. Nie organizować mechanicznie! Należy się zastanowić co założyć, jaką sekcję, aby stała się ona zalążkiem nowego życia w świetlicy. Po założeniu zaś dbać o nią, rozwijać, ażeby wokół niej powstawała potrzeba tworzenia innych sekcji. Jeśli chodzi o Fabrykę Cewek Nr 4, to kierownictwo świetlicy powinno założyć, ze względu na dobre warunki, sekcję sportową i gier towarzyskich.

Przy odpowiedniej pracy i staraniach sekcja ta napewno nie będzie jedyną. Będzie ona tylko początkiem nowego okresu w życiu świetlicowym fabryki.

Interpelacje naszych Czytelników

Nie jeden, a kilka punktów sprzedaży węgla

Kilkakrotnie już zwracali się mieszkańcy Rawy do „Głosu Robotniczego" ze skargami na różne niedociągnięcia i w większości wypadków interpelacja zamieszczona na łamach „Głosu" odnosiła pożądany rezultat. Jedynie sprawa zorganizowania sprzedaży węgla, przez takie rozmieszczenie punktów opałowych, ażeby można było oszczędzić czas i pieniądze kupujących, nie ruszyła dotychczas z miejsca. Nadal istnieje tylko jeden skład opałowy, obsługujący cały powiat. I nadal codziennie już od godziny 5-ej rano ulica prowadząca do składu węgla zatarasowana jest dosłownie wozami chłopów, którzy przybyli tu po węgiel niekiedy aż spod Nowego Miasta, zza Białej Rawskiej oraz innych miejscowości, odległych nawet o 20 kilometrów od Rawy. Można było by jednak tę bolączkę chłopów rawskich bardzo łatwo zlikwidować. Należy tylko wpłynąć na kierujące rozdziałem węgla czynniki, ażeby zorganizowały one na terenie powiatu kilka nowych punktów sprzedaży węgla. Biorąc pod uwagę popyt, jest rzeczą pewną, że przedsiębiorstwa te nie byłyby deficytowe i tym samym w szybkim czasie zwróciłby się z nadwyżką koszt inwestycji włożonych w ich budowę. Podobne załatwienie sprawy niewątpliwie przyjęte byłoby z wielką ulgą przez chłopów, którzy mogliby się wtedy zaopatrywać w tak potrzebny węgiel bez dotychczasowego trudu.

Proszę ob. Redaktora o zamieszczenie mego listu na łamach Jego poczytnego pisma. Sądzę bowiem, że jest to najlepszy sposób zwrócenia uwagi miarodajnych czynników.

E. W.

Dzień Matki w PZPB

Dzień Matki radośnie obchodzony był na kolonii dla dzieci pracowników PZPB w Kolumnie. Kierownictwo fabryki, Rada Zakładowa i rodzice odwiedzili swe dzieci, które przygotowały im szereg miłych niespodzianek. Słoneczna pogoda pozwoliła spędzić rodzicom i dzieciom miły dzień wśród sosnowych lasów Kolumny. Zdrowe i roześmiane buziaki dzieci były najmilszą niespodzianką dla rodziców i największą nagrodą dla kierownictwa kolonii.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „MŁODA GWARDIA" A. Fadiejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdują tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika Rene. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

OSTATNIE DNI „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier". Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
„DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70
Ostatnie dni „Szalonego rycerza"

Ostatnie dni — o godz. 19.30 w niedziele o godz. 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY" z A. Dymszą. Zniżki ważne.

—o—

kina

ADRIA — „W pogoni za Mężem".
BAŁTYK — „Czarny Narcyz".
BAJKA — „Syn Pułku".
GDYNIA — Program aktualności Kraj. 1 Zagr. Nr. 23".
HEL — (dla młodz.) „Czarodziejskie ziarno".
MUZA — „Za Wami pójdą Inni".
POLONIA — „Czarny Narcyz".
PRZEDWIOŚNIE — „Za Wami pójdą Inni".
ROBOTNIK — „Podróż w Nieznane".
ROMA — „Renegat".
REKORD — „Daleka Droga" dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudniowa".
STYLOWY — „Skarb Tarzana" — dla młodz., dla dorsł. „Zielona Dolina".
ŚWIT — „Rzym Miasto Otwarte".
TATRY — „Guwernantka", dodatek Wyśc. kolarsk. „Praga — Warszawa".
TĘCZA — „Konik Garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach.
WISŁA — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa".
WŁÓKNIARZ — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa."
WOLNOŚĆ — „Konik garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach.
ZACHĘTA — „Klęska Szpiega".

SPORT SPORT SPORT

Na trzecim etapie „Biegów Narodowych"

Jutro województwo łódzkie

wyłoni swych najlepszych biegaczy na centralny „Bieg Narodowy", który odbędzie się w Warszawie

Na czoło jutrzejszych imprez sportowych, jakie odbędą się w Łodzi, wysuwa się bezsprzecznie trzeci „Bieg Narodowy", który odbędzie się już tym razem na szczeblu wojewódzkim. W biegu jutrzejszym spotkają się więc najbardziej utalentowani biegacze nie tylko Łodzi ale całego naszego województwa, aby stoczyć decydujący bój o prawo udziału w biegu głównym, centralnym, który odbędzie się w lipcu w Warszawie.

Tegoroczne „Biegi Narodowe", będące imprezą masową i pierwszą z prób do Odznaki Sprawności Fizycznej, weszły w III fazę, tzw. Biegów Wojewódzkich.

Dwa tygodnie temu w Biegach Powiatowych zostały wyłonione reprezentacje powiatów i miast wydzielonych naszego województwa. Dnia 29 maja br. o godz. 10 na stadionie ŁKS Włókniarza zmierzy się koalicja naszych wsi i miast z czołową dotychczas grupą biegaczy Łodzi. Będzie to niewątpliwie interesująca walka, po której spodziewamy się nie tylko emocji i wyników, ale i przede wszystkim porównania sił ząbkującej dopiero w sporcie wyczynowym wsi polskiej ze sportowcami miejskimi.

Zwolenników lekkoatletyki czeka więc nie lada atrakcja. W dniu jutrzejszym zjedzie się ponad 300 biegaczy obojga płci i różnych klas wieku, by w 6 biegach wojewódzkich (na dystansach 500, 1000 i 3000 m) stoczyć zacięte walki o zwycięstwo. Łódź reprezentuje grupa 40 zawodników i zawodniczek. Zwycięzcy zostaną życzliwie przyjęci i nagrodzeni żetonami i dyplomami. Dla miłych gości z prowincji będą przygotowane posiłki.

Dla zapoznania prowincji z całokształtem konkurencji lekkiej atletyki w ramach wojewódzkich biegów ŁOZLA organizuje Mistrzostwa l. atl. kl. B Łodzi.

Wstęp na stadion bezpłatny.

Dzisiaj rozpoczynają się mistrzostwa szermiercze kobiet

Dzisiaj rozpoczynają się w sali YMCA indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce kobiecej.

Program dnia dzisiejszego:

godz. 10 Eliminacje we florecie.

godz. 12. Pokaz walki na bagnety.

godz. 13. Dalszy ciąg eliminacji.

godz. 17 Finały.

Przegląd niedzielnych imprez

Na brak rozmaitości nie możemy narzekać

Najbliższe niedzielne imprezy sportowe zapowiadają się bardzo ciekawie. Jednocześnie zauważyć musimy, że imprezy te będą o różnym ciężarze gatunkowym. Na pierwsze miejsce obok „Biegów Narodowych" wysuwają się tu szermiercze mistrzostwa kobiet, w których udział wezmą najlepsze zawodniczki z Warszawy, Śląska i Krakowa. Jeśli już mówimy o tych zawodach, to podkreślić musimy fakt, iż będą one miały jednocześnie charakter propagandowy. W czasie trwania zawodów odbędzie się pokaz walki bagnetem a następnie wybitni fachowcy tej dziedziny sportu kpt. Fokt i Laskowski udzielać będą wyjaśnień, jak również zdradzać będą tajniki powodzenia w tej pięknej gałęzi sportu.

LEKKOATLETYKA

W niedzielę odbędą się Biegi Narodowe w trzeciej fazie, to jest zgromadzą najlepszych biegaczy w poszczególnych konkurencjach Jednocześnie odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne dla kobiet i mężczyzn w klasie B. Zawody te otrzymają dobrą oprawę organizacyjną.

PIŁKA NOŻNA

W meczu o mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej Widzew spotka się w Łodzi z PTC. Wprawdzie goście w tabeli zajmują miejsce przed łodzianami, jednak gospodarze winni wyjść z tego meczu jako zwycięzcy.

Do najciekawszych zawodów piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego należeć będzie mecz Concordii z kolejarzami łódzkimi w Piotrkowie. Łodzianie jeszcze w tym sezonie nie ponieśli porażki w walce o punkty, sądzimy że tym razem wyjdą z meczu jako zwycięzcy.

PIŁKA WODNA

Podkreślić również należy, że rozpoczynają się zawody o mistrzostwo okręgu łódzkiego w piłce wodnej. W niedzielę mecze rozegrane zostaną w Łodzi. Jest to eliminacja do zawodów o wejście do ligi, która będzie reprezentowana przez 4 zespoły, z biegiem jednak czasu liczba ich zostanie powiększona do 10.

Mistrzostwa rozgrywane będą nie co roku, a co dwa lata w sezonie letnim na dużej pływalni.

Nasz poradnik turystyczny

Dokąd się wybrać w niedzielę?

Proponujemy następujące wycieczki:

Piesza: Łódź — Łagiewniki — Zgierz. Trasa około 10 klm. Punkt wyjścia: ul. Strykowska, krańcowy przystanek tramwaju Nr. 1 Osiedle TOR Dolina Bzury. Źródła Bzury pod wsią Rogi. Las Łagiewnicki. Prewentorium dla dzieci. Poboczna dolinka Bzury. Dolina Bzury. Zgierz. Przemysł wełniany i chemiczny. Domy empirowe. Miejski Zakład Kąpielowy z pływalnią. Park Kościuszki ze stawem i łódkami.

Kolarska. Łódź — Mileszki — Brzeziny — Lisowiec — Koluszki. Trasa w jedną stronę ok. 30 klm. Wyjazd ul. Pomorska. Mileszki. Źródła Miazgi, dopływu Wolborki. Nowosolna. Brzeziny. Dolina Mrozycy, dopływu Mrogi. Dolina Mrogi. Lisowice z parkiem i empirowym pałacem. Koluszki. Ew. powrót: Żakowice, Gałkówek, Andrespol, Andrzejów, Widzew, Łódź.

Motocyklowa lub samochodowa. Tomaszów Mazowiecki. Niebieskie Źródła — Spała. Trasa w jedną stronę ok 70 klm. Tomaszów Maz. Fabryka Sztucznego jedwabiu. Ośrodek przemysłu wełnianego. Dolina Wolborki. Pilica. Niebieskie Źródła. Ośrodek wczasów Spała.

Co usłyszymy przez radio?

Program audycji na SOBOTĘ dnia 28 maja 1949 r.

12.04 WIAD. POŁ., 12.15 Przegl. prasy stoł., 12.20 Aud. dla wsi, 12.50 „Z naszych pieśni", 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 Muzyka obiad. 14.00 Feliet liter., 14.15 (Ł) Komunikaty, 14.20 Muzyka słowiańska, 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) „Uprawa kapusty pastewnej" — pog. F. Baykowskiego. 15.05 (Ł) Interludium z płyt, 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 Informacje 15.30 „Pierścień i róża" — aud. słow. muz. dla dzieci, 16.00 Rozmowa z uczniami Szk. Przemysł., Warsz. Zakł. Wytw. Mater. Elektr., 16.15 Muzyka, 16.20 (Ł) Muzyka z płyt, 16.50 (Ł) O realizacji zobowiązań przedkongresowych mówić będzie przedstawiciel OKZZ w Łodzi, 17.00 I-szy DZIEŃ. POPOŁ., 17.15 „Przy sobocie po robocie", 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski" — „Mickiewicz w Słowacji", 18.40 Muz., 18.45 II-gi DZIEŃ POPOŁ., 19.00 Zakończenie Festivalu Muzyki Ludow. w przerwie konc. DZIENNIK WIECZORNY, 21.40 „Teatr Eterek" — aud. rozryw., 22.00 Muz. taneczna, 22.45 (Ł) Reportaż pt. „Górnicy u Włókniarzy", 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro tj. NIEDZIELĘ, dn. 29 maja, 23.00 OSTAT. WIAD., 23.10 Muz. taneczna, 23.50 Program na dzień następny, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Zapaśnicy bułgarscy w Polsce

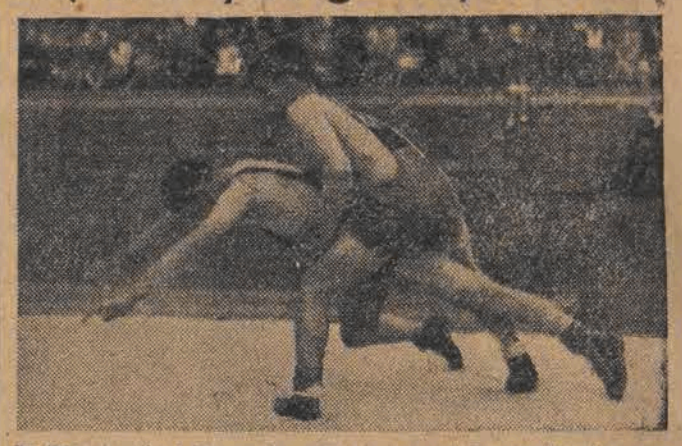

W Warszawie i Poznaniu rozegrane zostały spotkania zapaśnicze tych miast z reprezentacją Sofii i zakończone wynikami: 4:4 i 2:6. Na zdjęciu: walka Toboły (Warszawa) z Atanasowem (Sofia).

2 czerwca

25-osobowa ekipa piłkarska Bratislavy przyjeżdża z rewizytą do Łodzi

3 spotkanie o puchar Prezydenta Łodzi rozegrane zostanie w sobotę dnia 4 czerwca

Wczoraj do ŁOZPN-u nadeszła depesza, że 2 czerwca wybiera się do nas 25-osobowa ekipa piłkarzy Bratislavy, aby rewizytować łodzian za ich zeszłoroczną wizytę w Bratislavie.

Zeszłoroczną wizytę naszych piłkarzy w Bratislavie mamy wszyscy doskonale w pamięci przede wszystkim ze względu na wynik tego spotkania 2:5, ale pamiętamy również z jakim entuzjazmem opowiadali uczestnicy tej wyprawy o przyjęciu, jakiego doznali u Słowaków, jak nimi się opiekowano i starano się uprzyjemnić pobyt na każdym kroku. Nic też dziwnego, że natychmiast po otrzymaniu depeszy zawiązał się u nas komitet przyjęcia miłych gości, którzy 4 czerwca rozegrają u nas trzecie z kolei spotkanie z naszą reprezentacją o puchar przechodni, ufundowany przez Prezydenta Łodzi.

Wraz z piłkarzami przyjeżdżają również do Łodzi z rewizytą przedstawiciele miasta Bratislavy z Prezydentem dr. Vaszakiem na czele, którzy niewątpliwie znajdą się również w dniu 4 czerwca na stadionie ŁKS Włókniarza, aby być świadkami tego ciekawego spotkania.

Z BRATISLAVĄ ŁĄCZY NAS NIE TYLKO PIŁKA NOŻNA

Spotkanie reprezentacji Bratislavy z reprezentacją Łodzi otrzyma bardzo staranne ramy oraganizacyjne. Cały stadion ŁKS Włókniarza będzie zradiofonizowany i publiczność będzie miała okazję dowiedzieć się wielu szczegółów dotyczących nie tylko słowackiej piłki nożnej, ale również dotyczących ścisłych więzów przyjaźni łączących naszą Łódź z Bratislavią, zawiązanych rok temu dla jeszcze większego pogłębienia przyjaźni obydwóch narodów — czechosłowackiego i polskiego.

KOVAC PRZYJEŻDŻA DO ŁODZI Z PIŁKARZAMI BRATISLAVY

W reprezentacji Bratislavy, jak się dowiadujemy wystąpi aż 7 reprezentantw Czechosłowacji, będzie więc to zespół niezwykle dla nas groźny. Z reprezentacją Bratislavy przyjeżdża również oczekiwany przez nas wszystkich z niecierpliwością trener Kovac, którego, jak wiadomo zangażował Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej dla naszych piłkarzy.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 18-ta zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego w klasie A: ŁKS Włókniarz I B — Boruta.

Piłka wodna: na pływalni w Zgierzu o godz. 17-tej o tytuł mistrza okręgu łódzkiego grają Chemia — Włókniarz (Zgierz), AZS — Związkowiec Zryw, ŁKS Włókniarz — YMCA.

—o—

Pięściarze nasi jadą do Oslo!

WARSZAWA (obsł. wł.) — Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił na zebraniu w środę, 25 bm., że drużyna Polski weźmie udział w mistrzostwach pięściarskich Europy w Oslo. Skład drużyny ustalony zostanie w najbliższym czasie.

Teodor Dreiser 136

Tragedia Amerykańska

Dzięki tej głębokiej wierze pisywali pogodne i pełne nadziei listy, czerpiąc otuchę z jego własnych listów, w których utrzymywał zawsze, że jest niewinny. Konsternacja więc ogarnęła całą rodzinę, gdy Clyde w chwili najwyższej rozpaczy doniósł matce, że jest skazany. Czyż to nie dostateczny dowód jego winy? I we wszystkich pismach daje się wyczuwać to przekonanie.

Reporterzy zaczęli na nowo nachodzić Griffithsową, która na peryferiach miasta musiała szukać schronienia przed natarczywością ludzką, odrywając się całkowicie od pracy misyjnej. Sprzedajność bliźnich wskazała wszakże miejsce ich zamieszkania.

Teraz ta krzewicielka praw boskich na ziemi, przebywając w zniszczonym, nędznym mieszkaniu, z trudnością zbierała siły, coraz szybciej opuszczające ją po tym ostatnim ciosie. Umiała jednak czerpać je ze swej głębokiej wiary i tylko szeptała do siebie:

Nie mogę myśleć o tym. Czuję się zupełnie odrętwiała i wszystko jest takie dziwne... Powiadają, że mój chłopiec zabił! Jestem matką i nic mnie nie przekona o jego winie. Pisał też przecież, że nie jest winien, a ja mu wierzę. Do kogo ma się zwrócić z prawdą i komu zaufać, jak nie mnie? A w niebie jest Pan, który wszystko widzi i wszystko wie.

Tyle się nazbierało dowodów przeciw Clydowi, takich nawet, jak jego przygoda w Kansas City. Dziwiła się temu i lęk ją ogarniał.

Dlaczego nie umiał się wytłumaczyć z posiadania tego przewodnika? Dlaczego nie ratował tej dziewczyny umiejąc tak dobrze pływać? Dlaczego uciekł zaraz do tej tajemniczej panny X? Mimo wszystko jednak nie może uwierzyć, aby ten jej najstarszy, taki ambitny, rokujący wielkie nadzieje, choć najbardziej niesforny ze wszystkich jej dzieci, był pomawiany o taką zbrodnię. Nie! Ona nie zwątpi w niego nawet teraz. Dobry Bóg nie weźmie za złe matce, jeżeli nie uwierzy w występną duszę swego dziecka, choćby nawet kroczyło błędnymi drogami.

W ciszy obszernych izb misyjnego domu, zanim schroniła się przed ciekawymi gośćmi do ciasnego mieszkanka, stawała nieraz w jednym z pustych pokojów, i odrzucając w tył głowę pogrążała się w żarliwej, pobożnej zadumie. Szeroka jej twarz poryta była prostymi, surowymi zmarszczkami, cała jej postać przypominała jakiś typ biblijny sprzed sześciu tysięcy lat. Z uniesieniem kierowała swe myśli ku abstrakcyjnemu tronowi, na którym widziała potężny umysł i ciało Boga żywego — jej Stworzyciela. Modląc się tak przez jakiś czas, prosiła o moc.. o zrozumienie i drogę do poznania — winien jej syn, czy nie winien. Jeżeli jest bez winy, niech to ciężkie brzemię cierpienia zostanie odjęte z bark obojga i tych wszystkich, którzy są jej drodzy. Jeżeli winien, niech ona — matka, otrzyma wskazanie, co ma czynić, jak znieść ten krzyż, on zaś niech otrzyma sposób zmycia ze swej nieśmiertelnej duszy straszliwego piętna czynu, którego się dopuścił, aby mógł stanąć bielszy przed obliczem Boga.

Jesteś Wszechmocny, o Boże! i nie ma nikogo ponad Tobą. Dla Ciebie, o Panie, wszystko jest możliwe. Łaska twa panuje nad życiem. Miej litość, o Panie! Chociażby grzechy były jak szkarłat czerwone, uczyń je białymi jak śnieg, chociażby były jak purpura, uczyń je, Panie, jako wełnę baranka.

A jednak nawet w tej chwili, podczas gorącej modlitwy, budziła się w niej mądrość Ewy, prarodzicielki. Jakaż to była dziewczyna, którą jakoby miał Clyde zabić? A czyż ona nie była też bez grzechu? Czyż nie była starsza od Clyda? Wie o tym dobrze z gazet.

Czytając uważnie jej listy Griffithsowa niesłychanie wzrusona była smutkiem, z nich bijącym, i cierpiała głęboko nad bólem, zadanym jej rodzicom, a jednak jako matka i kobieta i pierwotnym rozumie Ewy tłumaczyła sobie, że to nie było uwiedzenie. Roberta musiała z własnej woli na to się zgodzić, musiała go wabić i kwolna osłabiała zasady moralności, zakorzenione w duszy jej syna. Porządna, przyzwoita dziewczyna nigdyby się na to nie zgodziła. Ileż już słyszała takich zwierzeń podczas swej pracy misyjnej! Czy nie można by powiedzieć na korzyść Clyda, jak w zaraniu życia ludzkiego — „niewiasta mię skusiła"... Z pewnością... tak, na pewno!

„Łaska jego trwa wiecznie" — zacytowała — dlaczego więc matka Clyda miała być jej pozbawiona?

„Jeśli masz tylko tyle wiary, co ziarnko gorczyczne" — zacytowała znowu, lecz przypomniała sobie swą troskę i zapytała z niepokojem: — Czy mój syn ją zabił? To jeszcze pytanie... To Bóg jeden wie

D-01657 d. c. n.